Nr 140. Kraków, Sobota 21 Czerwca 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.** — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową. Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. —
W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Z dniem 1 lipca b. r. rozpoczynamy w feletonie naszego pisma druk oryginalnej, dla nas specyalnie napisanej, dwutomowej powieści *Józefa Glady* (pseudonim) p. t.:

„Sergiusz Wasilewicz Gardow“.

Powieść ta, osnuta na tle stosunków polsko-rosyjskich, pochodząca z pod pióra jednego z najwybitniejszych powieściopisarzy bieżącej doby, obudzi niewątpliwie, jako niezwykłe zjawisko literackie, żywe w kołach polskich czytelników zajęcie.

Nowi prenumeratorzy

zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie, początek drukujących się w naszym tygodniowym (książkowym) dodatku cennych pamiętników *Rufina Piotrowskiego* p. t.:

„Ucieczka z Syberyi“.

Zarówno miejscowi jak i zamiejscowi prenumeratorzy „N. Reformy“ otrzymywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena w Krakowie **19 K** (zamiast 24 K), z przesyłką pocztową **20 K** (zamiast 25 K 50 h) rocznie. Prenumerować można także kwartalnie i półrocznie. — Jako **bezpłatne premium** otrzymują wszyscy prenumeratorzy „Wędrowca“ 12 tomów (co miesiąca tom) **powieści Sewera (Maciejowskiego)** za dopłatą 40 h na koszta przesyłki za tom.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, po **2** korony **40** hal. kwartalnie.

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1** K **80** h kwartalnie.

Na czasopisma te składać należy prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy“ **przed początkiem nowego kwartału**, gdyż w razie przeciwnym administracya nasza nie bierze odpowiedzialności za regularne dostarczanie tych czasopism.

„Koło delendum est“.

Kraków, 20 czerwca.

„Spełniliśmy nasz obowiązek, — mamy spokojne sumienie“. Nagadali się do syta na ten temat posłowie konserwatywni podczas bankietu i ostatniego posiedzenia Koła polskiego w Wiedniu. Możemy nwierzyć nawet w szczerość słów i uczucia pp. Jaworskiego, Dzieduszyckiego i towarzyszy; cóż nam to szkodzi? Spokojne sumienie i osobiste poczucie spełnionego obowiązku wystarczyć może też rzeczywiście tym panom, — ale nie wystarczy ono krajowi. Jeżeli bowiem menerzy Koła polskiego roszczą sobie prawo, którego ich nie pozbawiamy, do indywidualnego odczucia swoich obowiązków, do oceny, czy i o ile z nich się wywiązali, powinni być sprawiedliwi i nie pozbawiać kraju prawa do oceny swej działalności.

Cóż nam przyjdzie ze spokojnego sumienia Ekscelencyi „regimentarza“ i wspólników jego politycznej w parlamencie roboty? To ich czyste sumienie nie pocieszy nas, gdy dziesiątki, krocie tysięcy rąk sięga po pracę, a nie znajduje jej; nie nakarmi ono głodnych, nie nauczy kunsztu czytania całych legionów analfabetów, nie zastąpi nam ulg podatkowych, nie podniesie z upadku miast i wsi, nie wskrzesi przemysłu.

Przypomnieli ten motyw, aczkolwiek w odmiennej formie, rzecznicy sfer postępowych na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego. Ci, pod których adresem mówiono, że Koło znienawidzone jest w kraju, że nie jest uważane za reprezentacyę narodową, pocieszali siebie samych, że ta opinia jest następstwem sztucznej agitacyi radykalnych żywiołów, i twierdzili, że rozumny i uczciwy ogół ludności oceni ich pracę i zasługi. — Marna to pociecha! Agitacya nie odniosłaby skutku, gdyby nie miała wdzięcznego materyału; radykalizm nie zdobywałby opinii publicznej, gdyby żywioły umiarkowane przeciwstawiły im pozytywne wyniki swej pracy. Dość spojrzeć na Czechy. Tam są także radykali, i to ostrzejsi w tonie od naszych, a mimo to Młodoczesi dzierżą ster rządów krajowych i trochę lepszej zażywają opinii od naszych konserwatystów.

Ze strony demokratycznej nie po raz pierwszy wytknięto menerom Koła polskiego we środę, że taktyka ich polityczna jest przestarzała, że trzeba ją zmienić, jeżeli Koło nie chce podkopać do reszty swego znaczenia wobec państwa, rządu i kraju. Taktyka to stanowczo przestarzała i dlatego chybia celu.

Ona mogła odpowiadać sytuacyi w pierwszem zaraniu parlamentaryzmu. Galicya otrzymała rozporządzenia cesarskie, dające pewne prawa językowi polskiemu w szkole i urzędzie; dano jej samorząd, polskich urzędników i nauczycieli. Kraj odetchnął, zrzucił z siebie zmorę niemieckości. Nikt wtedy nie brał za złe przywódcom naszym politycznym, gdy zapomniawszy o tem, co było, zapewniali koronę o wdzięczności narodu polskiego i przyrzekli popierać państwo, w którem żywioł polski znalazł częściowy bogdaj wymiar praw, traktatem rozbiorowym zagwarantowanych.

Ale od tej chwili minęło lat blisko 40. To, co dano nam wówczas, dano potem i ludom innym; w zamian zaś za prawa złożono na nas ciężary olbrzymie, nie licząc się z naszemi siłami. Należało więc sięgać po prawa dalsze, bronić kraj przed nawałem żądań centralnego rządu. — Tymczasem delegacya polska ciągle dziękowała, bezustannie zapewniała o wdzięczności kraju, coraz mniej żądała, a coraz więcej dawała. Kraj zgiął się w pałąk pod naciskiem tej polityki wdzięczności, — a Koło polskie ani spostrzegło, jak stało się partyą dworską, poczuwającą się w pierwszym rzędzie do spełnienia każdego życzenia sfer rządowych, a zwłaszcza grupujących się koło korony.

Przed laty trzydziestu kilku, gdy nie rozwinął się jeszcze konstytucyonalizm austryacki, a groziło niebezpieczeństwo, że pierwszy lepszy prezydent gabinetu odebrać nam może to, co dał jego poprzednik, — taka polityka mogła mieć racyę. Ale dzisiaj, gdy nabytych praw jesteśmy pewni i gdy kraj nasz stał się czynnikiem, z którym państwo poważnie liczyć się musi, polityka ustępstw i wdzięczności jest anachronizmem i odbija dziwnie na tle taktyki wszystkich innych stronnictw parlamentarnych.

Dzisiaj stronnictwo, które nie żąda i ze swoich żądań nie czyni kwestyi „aut-aut“ — nie dostanie niczego w Austryi. Pp. Jaworski, Dzieduszycki, D. Abrahamowicz „et toutti quanti“ nważają taką politykę za... niedelikatną, nie dość uprzejmą; oni związani są przeszłością swoją z dworem, nie mogą przedzierzgnąć się w ludzi innych, niż byli nimi przed laty! Ha! Jeżeli tak, jeżeli oni wstydzą się żądać lub odmawiać, — to niechże sobie powiedzą, że ten wstyd, tak samo jak poczucie spełnionych obowiązków, jest znowu ich osobistą własnością, bo kraj, nie wstydzi się żądać tego, co się mu należy.

I dla tego nie jest to ani czczym frazesem, ani pogróżką, gdy się mówi i pisze, że Koło polskie nie znajduje oddźwięku w kraju i — jak to prezes Jaworski zauważył — spotyka się z okrzykiem „Koło delendum est“.

Rada szkolna o stanie wychowania publicznego w Galicyi.

I.

Mnóstwo dat, całe morze cyfr, a tak mało pomyślnych wiadomości! — Takie westchnienie wyrwać się musi po przestudyowaniu trzech sporych zeszytów, noszących wiele obiecujący tytuł: „Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1900/1901“.

Przeglądając daty, dotyczące naszych szkół ludowych, średnich i przemysłowych, mimo pocieszającego tonu sprawozdania, mimo wszystkich „przyrostów“ i „przybytków“, starannie w tem sprawozdaniu podkreślanych, jesteśmy nieraz w wątpliwości, czy my naprawdę postępujemy naprzód, co więcej, w niejednem miejscu pytać się przychodzi z troską, czy my na drodze postępu przypadkiem nie przystajemy, czy my się w wielu kierunkach na tej drodze nie cofamy?

Lecz nie uprzedzajmy sądu czytelników. — Oto wyciąg ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej za ostatni rok rządów dra Bobrzyńskiego. Zaczynamy od szkół ludowych.

* * *

Liczba wszystkich szkół ludowych publicznych wynosi w r. 1900/1901 4323 (w poprzednim roku 4280). Gdy potrącimy z tej liczby 16 rządowych szkół ćwiczeń przy seminaryach nauczycielskich, dalej 238 szkół, nie mających ani budynku, ani nauczyciela (Także szkoły?! Przyp. red.), oraz 81 szkół z budynkiem, ale bez nauczyciela, pozostaje tylko 3988 szkół czynnych. Jakże znikoma liczba na 6240 gmin naszych! W r. 1883 uchwalono w Sejmie, że do 10 lat każda gmina ma mieć własną szkołę. Dziś, po 18 latach, jeszcze 2252 gmin czeka wciąż na wykonanie tej uchwały. W roku 1900/1901 wzrosła liczba wszystkich szkół o 43 (czynnych o 65). Jakże to marny przyrost!

W liczbie 3988 szkół czynnych mieści się, nadto 39 szkół nieuregulowanych, tyle co dawnych organistowskich. W roku zeszłym przybyła jedna taka szkoła. Czyżbyśmy mieli powracać do stosunków z przed laty 30?

Ze względu na język wykładowy było 2131 szkół z językiem polskim, 2163 z językiem ruskim i 29 z niemieckim(!). Czynnych szkół było z językiem wykładowym polskim 2033, z językiem ruskim 1926, a z niemieckim 29.

Na liczbę szkół czynnych składało się szkół:

1. jednoklasowych	2758
2. dwuklasowych	781
3. trzechklasowych	54
4. czteroklasowych (z 16 szkołami ćwiczeń)	204
5. pięcioklasowych	107
6. sześcioklasowych	52
7. wydziałowych	48

Przybyło zatem 13 szkół jednoklasowych, 44 dwuklasowych, 8 czteroklasowych, 3 pięcioklasowe i 4 wydziałowe, natomiast ubyło 6 szkół trzechklasowych i jedna sześcioklasowa. (W r. 1899/900 przybyło szkół dwuklasowych 69, czteroklasowych 12, sześcioklasowych 7 i wydziałowych 8). Okazuje się z tego, że reorganizacya szkół niższych na wyższe znacznie zwolniała w tempie.

Dokądże to Galicya będzie świeciła w wykazach statystycznych tak przerażająco wielką liczbą najnędzniejszych szkół jednoklasowych? Jeżeli już nie można tworzyć tyle nowych szkół, ile ich potrzeba, to niechże przynajmniej te, co są, będą coraz szersze, lepsze, porządniejsze.

Na obowiązkową naukę codzienną uczęszczało w r. 1900/1901 ogółem 670.105 dzieci, t. j. 349.579 chłopców i 320.526 dziewcząt. Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej podaje, że liczba wszystkich dzieci, obowiązanych do uczęszczania na tę naukę, wynosi 923.218. Wnosićby zatem należało, że 253.113 dzieci w wieku szkolnym, t. j. od lat 6—12 nie pobierało żadnej nauki. Tymczasem tak nie jest. Rada szkolna bowiem wykazuje tylko dzieci z tych gmin, które mają u siebie lub w pobliżu szkołę. A przecież prócz tych są jeszcze krocie takich dzieci, które nie należą do żadnego związku szkolnego. Wedle ostatniego spisu ludności, liczba dzieci w wieku od 6 do 12 lat wynosi w Galicyi 1,015.756 a więc nie **253.113** lecz **345.651** dzieci pozbawionych jest u nas wszelkiej nauki. Prawda, że to wstyd podawać tak dużą, tak rozpaczliwie wielką liczbę tych nieszczęśliwych istot, ale z drugiej strony także bardzo nieładnie, że statystyka urzędowa zataja takie rzeczy.

Lecz trzymajmy się dat, podanych w sprawozdaniu Rady szkolnej.

Otóż z tego sprawozdania dowiadujemy się, że w r. 1900/1901 w tych gminach, w których się znajdują szkoły, przybyło ogółem 24.930 dzieci w wieku szkolnym od lat 6—12. Ponieważ zaś dzieci, uczęszczających na naukę codzienną, przybyło w tym czasie 24.593, okazuje się, że przyrost dzieci, uczęszczających na naukę codzienną, nie pokrywa przyrostu bieżącego dzieci w wieku szkolnym, czyli, że zamiast postępować, cofamy się wstecz.

Jeżeli oświata w ten sposób nadal będzie postępowała, to naszych 4,660.416 analfabetów chyba nigdy się nie pozbędziemy. (C. d. n.).

Król saski Albert.

W uroczo położonem zamku Sibillenorth na Śląsku, odziedziczonem po ostatnim Welfie brunświckim, zmarł wczoraj po dłuższych cierpieniach a właściwie na uwiąd starczy w 74 roku życia król saski Albert.

Zgon jednego z mniejszych władców niemieckich, którzy dziś stali się faktycznie tylko wasalami Prus, nie jest już wypadkiem politycznym i mało tylko interesować może szersze koła poza granicami Niemiec. W tym wypadku jednakże schodzi do grobu nietylko taki tuzinkowy monarcha, lecz także człowiek, który wybitny brał udział w wstrząsających całą Europą wypadkach dziejowych drugiej połowy zeszłego wieku, nadto indywidualność, która w dziejach tych zaznaczyła wyraźnie swój wpływ i swoje czyny.

Była to natura nawskróś wojskowa, urodzony żołnierz, urodzony wódz. Jako taki, zajmuje zmarły monarcha jedno z pierwszych miejsc wśród mistrzów sztuki wojennej dziewiętnastego wieku. Znaczną część życia spędził w obozie, na polu bitew lub ćwiczeń w czasie pokoju. Już w roku 1849 jako kapitan artyleryi saskiej, brał udział w kampanii duńskiej i odznaczył się przy szturmie na szańce pod Dyplem. W wojnie roku 1866 stał już na czele całej armii saskiej — z rozkazu ojca króla Jana po stronie austryackiej i dzielnie odpierał ataki Prusaków pod Iczynem a następnie pod Sadową, gdzie dowodził lewem skrzydłem armii Benedeka. Największą sławę wojenną zdobył sobie w wojnie francuskiej. Tam przyczynił się głównie do zwycięstwa armii niemieckiej pod Gravelotte i St. Privat, następnie na czele armii czwartej wykonał sławny ów marsz skrzydłowy ku północy, w trakcie którego pobił armię Mac Mahona pod Beaumont i wyparł ją ku Sedanowi, aby potem wraz z drugą armią zadać jej cios śmiertelny i zmusić do kapitulacyi. Za czyny te otrzymał godność pruskiego marszałka polnego, pozyskał też sobie gorące uznanie z ust Moltkego, który mawiał: „dużo mamy zdolnych generałów, ale jednego tylko prawdziwego wodza, a tym jest Albert saski“.

Ale i w polityce brał udział czynny. Już w młodym wieku przejął się ideą zjednoczenia Niemiec i gotów był dla tej idei ponieść znaczne ofiary nawet z dynastycznego stanowiska swego. Pod tym względem różnił się w zapatrywaniach swych bardzo od ojca swego, króla Jana, który stał zawsze na straży niezawisłości mniejszych państw niemieckich, i widząc, że największe niebezpieczeństwo grozi niezawisłości tej ze strony Prus, opierał się o Austryę. Nie godził się też na polityczny kierunek Bensta, który był duszą i naczelnikiem opozycyi przeciwko wszechwładzy Prus w Niemczech. Mimo to, jako żołnierz, posłuszny wyższym rozkazom, chociaż z niechęcią, stanął w roku 1866 po stronie Austryi.

Austrya okazała się wdzięczną za tę pomoc. Mimo życzliwego dla Prus usposobienia ówczesnego następcy tronu saskiego, Prusy dążyły do zaboru Saksonii, a przynajmniej do znacznego okrojenia i tak już bardzo szczupłego jej terytoryum i byłyby dopięły zamiaru tego, gdyby nie stanowczy opór rządu austryackiego, który nietykalność Saksonii w układach pokojowych postawił, jako „conditio sine qua non“. Jedynie też Austryi zawdzięczał zmarły, że w roku 1873, po śmierci ojca, mógł wstąpić na tron swych przodków.

Mimo to, jako monarcha, stał się najwierniejszym sojusznikiem Prus i usilnie pracował nad zupełnem, jaknajściślejszem zespoleniem nowopowstałego cesarstwa. Nigdy też nie stawiał energiczniejszego oporu, gdy Berlin usiłował okroić rezerwaty państw pomniejszych. W jednym tylko wypadku zajął stanowisko bezstronne, gdy jako przewodniczący sądu rozjemczego przyznał tron księstwa Lippe — wbrew gorącemu życzeniu Wilhelma II — linii Lippe-Biesterfeld.

Z Wilhelmem I łączyła go ścisła przyjaźń, którą okazywał także Wilhelmowi II. Nie było uroczystości w Berlinie, czy to familijnej, czy też polityczno-narodowej, w którejby nie brał udziału.

Saksonia pod jego rządami doczekała się pod względem ekonomicznym niebywałego wprost rozwoju. Jest to wprawdzie najmniejsze z królestw Europy — obejmnje zaledwie 270 kwadratowych mil — ale jedno z najbardziej zaludnionych, licząc blisko 4 miliony

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

134 (Ciąg dalszy).

On drgął na jej dotknięcie i podniósł wzrok. A gdy ujrzał twarz jej przy swojej twarzy, nagły błysk szczęścia rozświecił jego oczy, i jakieś słowo niewymówione zadrżało mu na ustach. Ale wnet ból zwyciężył, i znowu pochylił głowę na załamane ręce. Ona zaś silniej go objęła, jakby na znak, że jest tuż blisko ktoś, co z nim razem się smuci, jakby mu przypomnieć chciała, że nie jest jeden na świecie, że ma przy sobie serce kochające i wierne. Klęcząc razem, milczeli. — Ogarniało ich oboje rozczulenie, słodycz jakaś tęskna i smętna. — I od zmarłej szedł ku nim spokój i cisza, i otulał ich dwie dusze miękkim płaszczem melancholii, i łączyły się te dwie dusze, zlewały się w jeden wspólny ból.

Nagle jakieś wspomnienie targnęło myślami Jerzego i znowu zaczęły płynąć łzy. Ale pod ciężarem tego ramienia, co go otaczało, i łzy te były mniej piekące. I zaczął się skarżyć, jak dziecko skrzywdzone:

— I co ja teraz bez niej zrobię... co ja zrobię?... Ją tylko miałem na świecie... ją jedną. A teraz... I taka dobra była!... i tak mnie kochała! A teraz, już nikogo nie mam... nikogo, nikogo... na całym świecie! Jestem sam... I co ja teraz zrobię?...

— Masz mnie — szepnęła Zosia.

Ale on nie zrozumiał, czy nie dosłyszał i mówił dalej:

— Tam na Syberyi, dnie liczyłem do końca tych trzech lat, żyłem jak pies, pracowałem i zbierałem każdy grosz, aby długi spłacić, i powrócić swobodny, i z nią zamieszkać i jej starość dać spokojną. A teraz, ot, czego się doczekałem... nawet jej pożegnać nie mogłem... I teraz jestem sam na świecie i już nikt się o mnie nie zatroszczy... nikt...

Dwie łzy spłynęły mu po twarzy. Otarł je i rzekł:

— Może to dziwnie, że ja płaczę, ale nie mogę... ach, nie mogę!... Jadąc, miałem ciągle nadzieję. — A teraz, wszystko skończone...

— Ona, podczas choroby, mówiła często o swoim Jerzyku — zaczęła Zosia. — I w chwili śmierci ciebie wspominała. Fotografię twoją ciągle miała przy sobie.

— Ach, ciotko! ciotko! — szepnął on z nowym wybuchem żalu.

I Zosia zamilkła, niepewna, czy mu nie przysparza męki. Tylko coraz ciaśniej otulała go ramieniem.

— Opowiedz wszystko — rzekł wreszcie.

Usiedli razem i trzymając się za ręce, patrzeli w twarz zmarłej. A Zosia szeptem mówić zaczęła. On słuchał, nie odrywając oczu od kamiennych rysów. Czasem tylko dreszcz nim wstrząsał i ściskał wtedy rękę Zosi.

— Ona kazała powiedzieć — mówiła Zosia — żebyś nie rozpaczał, żebyś nie smucił się zanadto, bo ona zawsze będzie i z tamtego świata patrzeć na ciebie i Boga prosić za tobą i czuwać. I nie będziesz zupełnie samotny... I kazała mi przyrzec, że ja ci to wszystko powtórzę sama... bo myślała, że ci będzie milej... posłyszeć to... odemnie... — dodała cicho.

Jerzy spojrzał na nią. Siedziała ze spuszczonemi oczami i z rumieńcem na twarzy. Ale wobec tego nieszczęścia, co w niego uderzyło, miłość jego tak na razie zbladła i zmalała, że nie był w stanie odczuć jej, nie widział nic jeszcze, nie rozumiał. Czuł tylko, że obecność jej sprawia mu ulgę i że naprawdę nie jest zupełnie samotny. Ale wrażenie to unosiło się jeszcze na powierzchni jego, nie zapadając w jej głębię.

Zosia rzekła po chwili:

— Bo mnie ciebie taki żal! taki żal! Wszystkobym zrobiła, aby ci być pociechą... gdybyś tylko chciał...

Płacz zadrgał w jej głosie i urwała. A on zrozumiał nakoniec. Przez łzy, któremi jeszcze zalane były jego oczy, błysnęła radość, porwał obie jej ręce.

— Ty!... — szepnął — ty!... Więc ty... mnie?...

— Tak — odrzekła.

On osunął się przed nią na ziemię i złożył głowę na jej kolanach.

I siedzieli tak razem, nieruchomi, milczący. Płomyki świec zaczęły blednąć i jakaś szarość przeniknęła powietrze, sącząc się przez czarne opony.

A w ich dusze sączyła się też powoli błogość nieziemska, czysta i święta. Bez słów wyznawali sobie swą miłość, zaręczali się w obliczu zmarłej, brali się wzajemnie na życie i śmierć. I śmierć, pod której skrzydłami miłość ich się garnęła, dodawała powagi ich niemej przysiędze.

VI.

Zaraz po pogrzebie panny Narguttówny pan Adam zabrał Zosię do Haliniszek.

— Niepotrzebna już tu jesteś — zawyrokował — a nam bez ciebie źle... Jazda do domu!

Ona rozumiała, że nie było racyi zostawania tu dłużej. Zresztą Jerzego od owej pierwszej nocy prawie nie widziała. Zajęty był, chmurny, milczący i zdawał się towarzystwa wogóle, a jej w szczególuości unikać.

Po pierwszym wybuchu żalu, którego jedynym świadkiem była ona, po wylaniu łez i wypowiedzeniu swej boleści, zamknął się w sobie. — I jakby się wstydził tej chwili niemęskiego rozczulenia, stał się ponury, zimny, nieprzystępny i z surową na czole zmarszczką wypełniał swą rolę. — Tylko w chwili, gdy spuszczano trumnę do dołu, Zosia dostrzegła z daleka, jak jego wysoka postać schyliła się nad grobem, a potem ręce do twarzy podniosły się ruchem rozpaczliwym. Zaraz zaś potem znikł i już go pożegnać nie mogła. Wyjeżdżając, prosiła Edzia, aby go prędko przywiózł do Haliniszek.

Suniżyccy mieli wracać do siebie nazajutrz i Jerzego zamierzali wziąć do Bijuciszek na czas jego urlopu. Stało się jednak inaczej, on im oświadczył, że jeszcze przez tydzień pozostanie w Wilnie i dopiero potem przyjedzie. Wielki stąd wynikł spór, ale on nie ustąpił, i pozostał sam jeden w pustem mieszkaniu.

Potrzebował on rzeczywiście tej samotności, aby się zoryentować i rozejrzeć w swem nieszczęściu. Zdawało mu się, że wśród tych ścian ukochanych, przesiąkłych jej duchem, łatwiej odnajdzie równowagę i potrafi przywdziać potem szczelniejszą maskę przed ludźmi. Czuł, że sama podstawa jego życia zachwiała się i runęła. Czuł, że życie to będzie musiał odbudowywać na nowo i na innym gruncie. Czuł się oderwanym od pnia, który stanowił mu podporę i jedyną racyę bytu i uniesionym na wolę wiatrów, jak liść zielony jeszcze i żyjący, a przez burzę miotany i skazany na zagładę.

Nie miał pod nogami gruntu, nie miał już przed sobą celu, ani nadziei żadnej, a życie leżało przed nim długie, wstrętne, bezbarwne i głupie, jak piasczysta droga pod mglistem niebem. Serce miał porwane na strzępy, umysł zachwiany, wolę złamaną. Więc, jak zraniony zwierz, skrył się z przed oczu ludzkich, zakopał się w tej kryjówce, gdzie mogły go odwiedzać tylko duchy i zamknął się ze swą rozpaczą sam na sam.

A rozpacz ta była tem silniejszą, że wmieszała się do niej kropla słodyczy i wzhurzyła uciszone przez czas i silną wolę uczucie. Miłość, która drzemała pod warstwą codziennych trosk, teraz wybuchła gwałtownie i wstrząsnęła całą jego istotą. Ta noc przyjazdu, noc niewypowiedzianej boleści i zarazem rozkoszy niebiańskiej, zrujnowała nietylko jego najdroższe przywiązanie do ciotki, ale i w proch obróciła cały pracowity gmach jego dumnych postanowień. Ona miała nigdy nie wiedzieć o jego miłości. Dziś wiedziała, co gorsza, kochała także.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mieszkańców, a także jedno z najzamożniejszych.

Najnowsza statystyka wykazuje, że te 4 miliony ludności mają rocznie blisko $2\frac{1}{2}$ miliarda dochodu, a w kasach oszczędności spoczywa kapitał przeszło miliardowy, czyli, że na głowę — licząc kobiety i dzieci — przypada tam 250 marek zaoszczędzonego grosza. To naturalnie nie było tyle zasługą monarchy, ile pomyślnych stosunków ekonomicznych, oraz energii mieszkańców.

Przestrzegając bacznie przepisów konstytucyi, zmarły król cieszył się u poddanych swych wielką popularnością, jakkolwiek dzieliła go od nich różnica wyznania. — Król Albert był osobiście wiernym katolikiem, do tego atoli stopnia szanował protestanckie uczucia swych poddanych, że znosił cierpliwie wszelkie średniowieczne niemal ograniczenia, jakim podlega tam jeszcze Kościół katolicki.

Jakie uczucia żywił ten potomek Augustów względem społeczeństwa polskiego — dokładnie nie wiadomo. Z rozmaitych okoliczności wnosić można, że nie był nam życzliwym, chociaż publicznie i jawnie uczuć swych co do nas nie zdradzał. Rząd saski podczas jego panowania względem Polaków zawsze postępował według wskazówek z Berlina.

Ożeniony z księżniczką szwedzką, zmarł bezpotomnie. — Tron po nim obejmie brat jego książę Jerzy. Stanowisko Saksonii względem Prus najmniejszej atoli przez to nie ulegnie zmianie, gdyż i książę Jerzy jest przyjacielem Hohenzollernów.

Polonica
z dzienników rosyjskich.

— Gdzież niema polskiej intrygi? Spotykamy ją już na kolejach w Mandżuryi. Korespondent „Nowawo Wremieni“ z Portu Artura ubolewa nad tem, iż na całej linii kolejowej konduktorami, maszynistami a nawet zawiadowcami są prawie sami Polacy. Ale jednocześnie z tem ubolewaniem, mimowoli zapewne, oddaje hołd polskiej wyższości etycznej. Po przybyciu do jakiejś stacyi pewien konduktor (niewątpliwie Rosyanin, bo nie nazywa go korespondent Polakiem), kazał wysiąść z pociągu młodej, przystojnej dziewczynie i chciał ją zostawić „do rozporządzenia p. naczelnika“, ponieważ bilet jej miał być „w nieporządku“. Przypadkowo rozmowę z naczelnikiem podsłuchał urzędnik kolejowy, „idealista“ Polak i „zrozumiawszy, o co właściwie chodzi“, z własnej kieszeni kupił bilet strwożonej dziewczynie. Możeby i to jej nie pomogło, ale ów Polak objaśnił rzecz korespondentowi i jakiemuś jadącemu pociągiem generałowi, a ich wmięszanie się do sprawy wystarczyło, aby dziewczyna mogła swobodnie udać się w dalszą podróż. Ale co wówczas bywa, dodaje korespondent, jeżeli inne dziewczyny lub kobiety są w podobnem położeniu, a nie mają na swoją obronę ani „idealisty“ Polaka, ani rosyjskiego generała?

— W jednym z ostatnich listów z Łodzi, umieszczanych od dłuższego czasu w „N. Wremieni“, autor ich zwraca uwagę na mały, prawie nieistniejący udział rosyjskich robotników w fabrykach łódzkich. Za to do fabryk warszawskich „ruscy ludzie“ mają pewien przystęp i są w nich cenieni. Tak np. p. Birkowski, właściciel warszawskiej fabryki wyrobów ze srebra, odzywał się przed korespondentem z wielkiemi pochwałami o rosyjskim robotniku; „a nie był to frazes, lecz rzecz, wypływająca z przekonania“. Stwierdza to fakt, że pan B. ma w swej fabryce nieco rosyjskich robotników, których zrobił młodszymi, a niezadługo zrobi i starszymi majstrami. „Rosyanie, mówił p. Birkowski, są na tyle skromni, że nie podejrzywają nawet, jak są zdatni, a nawet utalentowani... Prawda, że ruski człowiek lubi wypić, ale należy na to patrzyć pobłażliwie. Natomiast jest w nim sumienność; jeżeli go się nie gnębi karami i nieustannem wymyślaniem, a raz i drugi powie mu się na rozum, to porzuca swoje niedbalstwo. Ja osobiście tak jestem zadowolony z rosyjskich robotników, że jadę do Moskwy, aby ich jeszcze nieco sprowadzić“. — Szczęśliwej drogi, panie Birkowski!

— W pierwszych dniach czerwca (24 maja st. st.) minęło 35 lat od otwarcia w Wilnie biblioteki publicznej. „Każda wycieczka — pisze „Nowoje Wremia“ — w przeszłość tego kraju z czasów siódmego dziesiątka lat wieku zeszłego dowodzi, że inicyator rosyjskiego w nim życia, hr. M. N. Murawiew, był człowiekiem kulturnym i kulturę uważał za główny środek do wzmocnienia pierwiastków rosyjskich“. Otóż ten „mąż kulturny“, widząc, że ludzie rosyjscy czują się na Litwie „przygniecionymi“, że „nie mogą ani mówić, ani pisać“, bo prasa, nauka, szkoły i cała oświata spoczywały w rękach Polaków, przychylił się do zdania I. P. Korniłowa, kuratora okręgu wileńskiego naukowego, że należy w Wilnie otworzyć bibliotekę, dostępną dla publiczności. Myśl tę było bardzo łatwo urzeczywistnić, bo Murawiew zamykał klasztory i zwoził zrabowane ich księgozbiory i rękopisy do Wilna.

Tak więc rabunek dał początek bibliotece. Zasilały ją następnie dary ludzi prywatnych i instytucyj naukowych. Z początku znalazła ona pomieszczenie w szkole Maryjskiej, potem przeniesiono ją do zrabowanego Muzeum archeologicznego, które założył Tyszkiewicz (o tem naturalnie „N. Wremia“ nie wspomina). Następca Murawiewa Kaufman dał 9000 rubli na przeprowadzenie zmian w budynku i 8000 rubli na zakupno książek. Otwarcie biblioteki nastąpiło 24 maja (5 czerwca) 1867. Obecnie biblioteka zajmuje 18 sal i posiada 104.864 książek w 149.190 tomach. Liczba rękopisów dochodzi do 10.000. Znajduje się między nimi Turowska ewangelia z w. XI, — dyplom nadawczy (żałowannaja gramota) Jagiełły i t. d. — Pomiędzy książkami jest wiele unikatów. Ze skarbów biblioteki korzysta często Akademia Nauk, korzystają zagraniczni i rosyjscy uczeni. Pod względem bogactwa ustępuje ona tylko bibliotekom publicznym: petersburskiej i moskiewskiej. Wzrost swój wiele zawdzięcza hr. Baranowowi, p. Batiuszkowowi, A. Gołowackomu i innym. W ostatnich czasach dużo dla niej poświęcili pracy: J. Kraczkowskij, F. Dobrjańskij i zmarły K. Śnitko. Pierwszy z nich, „wielki znawca północno-zachodniego kraju“, zarządzał biblioteką przez lat 14, jako prezes komisyi i w ostatnich dniach dopiero ustąpił ze swego stanowiska. Obecny kurator okręgu naukowego Popow, stara stę o powiększenie etatu biblioteki. 35-lecie było obchodzone przez uroczystość „rodzinną“. Po odprawionem nabożeństwie A. J. Miłowidow odczytał sprawozdanie z działalności biblioteki, a F. Dobrjańskij, który opisał jej rękopisy, wspomniał o jej dobroczyńcach i pracownikach.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 20 czerwca.

Urlopy. — Przyrzeczenia radzieckie. — Wnioski nagłe. — Odszkodowanie za zakład kontumacyjny. — Podatek domowo-czynszowy. — Zniesienie akcyzy. — Wojskowość a wodociągi. — Wojskowość a opróżnienie Wawelu. — Zaległości dyrekcyi teatru krakowskiego. — Uwolnienie niektórych domów od podatków. — Wodociągi w szkołach. — Obawa wylewu Wisły. — Mianowanie dyrektora magistratu i fizyka miejskiego. — Petycya stróżów. — Wybór dyrektora „Baraneum“. — Wianki.

Nieprędko chyba przyjdzie sprawozdawcy naszemu napisać, że „posiedzenie Rady miejskiej nie przyszło do skutku a powodu braku kompletu“. Przyczyni się do tego okoliczność, że mimo zwiększonej liczby radców (72), pozostał dawny komplet, wystarczający do prawomocności uchwał (30); nadto jednak pilniejsi radcy z dawnej Rady i po raz pierwszy do Rady wybrani, gorliwie na posiedzenia będą uczęszczać. Wczoraj już po godzinie $5\frac{1}{4}$ rozpocząć można było obrady. Były też one ożywione, albowiem nowi radcy bardzo skrzętnie głos zabierali. Posiedzenie było spokojne.

Na wstępie udzieliła Rada urlopów radcom: Wodzickiemu na 3 tygodnie, Epsteinowi do 30 czerwca, Markusowi do 6 lipca. Radcy Sołtysik i Slęk złożyli w ręce prezydenta przyrzeczenia radzieckie.

R. m. Rotter zabrał na wstępie głos, aby zaznaczyć, że 2 lata już upłynęło, jak wespół z posłem Binderem zgłosił w Sejmie interpelacyę do rządu, jakie zajmuje stanowisko wobec należącego się Krakowowi i Białej odszkodowania za wybudowanie kontumacyi. Rząd żadnej nie dał odpowiedzi. Sprawę poruszono niedawno w komisyi budżetowej Rady państwa, która uchwaliła rezolucyę, wzywającą rząd do wypłacenia odszkodowania dla Krakowa i Białej. Ale sprawy trzeba przypilnować i to zwłaszcza teraz, gdy rząd układa budżet na r. 1903. Dlatego mowca zgłasza następujący wniosek:

„Z uwagi, że skutkiem nacisku rządu gmina m. Krakowa wybudowała zakład kontumacyjny; z uwagi, że zakład ten ministerstwo spraw wewnętrznych po 2 latach zamknęło; z uwagi, że kapitał zaciągnięty w drodze pożyczki poszedł na marne, a szkoda z końcem r. 1900 wynosiła 883.000 koron, — Rada uchwala: Poleca się p. prezydentowi, aby bezzwłocznie w porozumieniu z posłami krakowskimi do Rady państwa potrzebne poczynił kroki, ktoreby wobec układającego się właśnie budżetu państwowego na r. 1903 miały na celu uzyskanie stosownego dla gminy m. Krakowa wynagrodzenia strat, poniesionych z tytułu wybudowania zakładu kontumacyjnego“.

Nagłość i treść wniosków jednogłośnie uchwalono.

R. m. Frühling omawia sprawę podatku domowo-czynszowego. W Krakowie podatek ten strasznie przygniata właścicieli realności i gdy dawniej „kamienicznik miał przynajmniej to, co na rządzie utargował“, bo we fasyi mniejszy zgłaszał dochód, teraz płacić musi podatek i od tego dochodu, który dla niego nie istnieje. Od roku 1896 jest to wynikiem ducha krakowskiej administracyi podatkowej. Następstwem tej zmory podatkowej jest zastój budowlany, co tak okropnie wpływa i wytwarza wprost nędzę szerokich warstw ludności. Należy się starać o przeniesienie Krakowa do II klasy podatkowej. Przed kilkunastu dniami odbył się zjazd czeskich i niemieckich właścicieli realności, a na zjeździe tym posłowi Eisenkolbowi poczyniono wyrzuty, że Wszechniemcy nie zajmują się sprawą podatku domowo-czynszowego. Ze zjazdu poseł Eisenkolb udał się na posiedzenie parlamentu i tam zgłosił swój wniosek nagły w sprawie tego podatku. Do ministra skarbu, uprzedzonego w ten sposób co do tej sprawy, powinniśmy tedy wysłać deputacyę, któraby sprawę poparła w imieniu Krakowa i zażądała zniżenia podatku domowo-czynszowego do 20 prc.

R. m. Leo sądzi, że deputacya m. Krakowa oprócz odszkodowania za kontumacyę i zniżenia podatku domowo-czynszowego, poruszyć powinna także sprawę zniesienia akcyzy, względnie obniżenia i uzyskania znaczniejszego udziału dla gminy w opłatach akcyzowych.

R. m. Rosenblatt podnosi, że należy się starać o zwrot wynagrodzeń od wojskowości tytułem wodociągów. Wszak główne przekroczenia kosztorysu wodociągowego o 160.000 koron, stanowią nadzwyczajne wydatki wojskowe.

R. m. Górski zaznacza, że w komisyi budżetowej Rady państwa poseł Abrahamowicz uczynił wniosek o przeniesienie Krakowa do klasy niżej opodatkowanych, a Koło polskie mimo pewnego oporu posłów z grupy mniejszej posiadłości i z V kuryi, wysunęło na 1 punkt swego programu pomoc finansową dla dwóch naszych miast: Krakowa i Lwowa. Staraniem także Koła polskiego będzie, aby — gdy budowa kanałów się rozpocznie — roboty równocześnie się odbywały i w Wiedniu i w Krakowie. Co do subwencyi dla miast rząd jest życzliwy, a przeszkadza nam tylko zazdrość innych miast. W końcu domaga się mowca, aby deputacya wyjechała wtedy, gdy prezes Koła p. Jaworski będzie bawił w Wiedniu.

R. m. Kosobudzki omawia złe położenie rękodzielników z powodu zastoju budowlanego i popiera wniosek dra Frühlinga.

R. m. Seinfeld podnosi, że należałoby przynaglić sprawę opróżnienia Wawelu. Pieniądze, uchwalone przez Sejm, są złożone, wszystko jest gotowe, a wojskowość ciągle kręci i coraz to nowe przedstawia trudności. Teraz żąda, aby zakupno gruntów pofortyfikacyjnych połączyć ze sprawą opróżnienia Wawelu, co całą rzecz opóźniłoby o lat 15! Mowca sądzi, że deputacya miasta Krakowa rzecz tę powinna wytłómaczyć ministrowi wojny, a w każdym razie prosi krakowskich posłów do Sejmu, aby sprawą się zajęli.

R. m. Łepkowski zgłasza wniosek, aby delegatom Towarzystwa właścicieli realności na własny ich koszt wolno było przyłączyć się do deputacyi miasta Krakowa.

Wniosek dra Frühlinga z dodatkiem dra Łepkowskiego uchwalono.

R. m. Bobilewicz podnosi, że publiczną są tajemnicą zaległości dyrektora Kotarbińskiego u gminy, które przy końcu czerwca b. r. wyniosą poważną sumę 31.404 koron 14 halerzy. Gmina wobec dyrektora Kotarbińskiego żadnych nie przedsięwzięła kroków prawnych, co jest dziwnem, tem bardziej, że wobec dyrektora Pawlikowskiego, gdy najmniejsze były zaległości, sprzedawała jego kaucyjne papiery. Mowca zapytuje prezydenta, czy „zarządzi kroki prawne przeciw opieszałemu dzierżawcy?“

Prezydent Friedlein zaznacza, że spisanym został inwentarz teatru, który p. Kotarbiński podpisał i odstąpił gminie, jako gwarancyę za swoje zaległości.

R. m. Paszkowski oświadcza, że sprawą tą zajmowała się już sekcya skarbowa, a obecnie wydać ma opinię komisya teatralna.

R. m. Guńkiewicz domaga się, aby gmina zajęła dla siebie subwencyę sejmową dla teatru krakowskiego.

R. m. Ponikło domaga się, aby przyspieszono wypracowanie petycyi o uwolnienie na lat 20 od podatków tych domów, które przebudowano w celach asanacyjnych.

R. m. Gross podnosi, że Przemyśl, Lwów, Opawa i Kralowy Hradec otrzymały już uwolnienie od podatku tych domów, które przebudowano. Domaga się, aby sprawą tą zajęła się komisya, złożona z radców Beringera, Ponikły i Rottera.

Uchwalono.

R. m. Maciołowski podnosi, w jak opłakanym stanie pozostają stosunki zdrowotne szkół ludowych. W wielu szkołach niema wodociągów — dzieci piją wodę ze starych studzien; w niektórych szkołach filialnych nawet i studzien niema. Mowca domaga się, aby w jaknajkrótszym czasie zaprowadzone zostały wodociągi we wszystkich szkołach.

R. m. Miedniak zwraca uwagę na możliwość wylewu Wisły.

Prezydent Friedlein przyrzeka sprawami temi się zająć.

R. m. Seinfeld domaga się, aby jaknajprędzej obsadzone zostało stanowisko dyrektora magistratu i fizyka miejskiego i aby przedłożone zostały wnioski co do kreowania czwartej posady lekarza miejskiego.

R. m. Bobilewicz domaga się, aby się stało zadość prośbie Towarzystwa katolickich stróżów, którzy domagają się, aby zbadać warunki sanitarne, wśród których żyją i mieszkają.

R. m. Bartoszewicz podnosi, że wkrótce kończy się 3-lecie prof. Rostafińskiego, jako dyrektora kursów Baranieckiego i prosi, aby tę sprawę Rada wkrótce wzięła pod obrady.

Z porządku dziennego uchwalono dla Towarzystwa „Sokół“ zasiłek 500 koron na Wianki, po wymownych słowach r. m. Turskiego. — Następnie o godzinie 7 prezydent zamknął posiedzenie, aby podkomitet komisyi-matki mógł ostatecznie ułożyć listy członków wszystkich sekcyj i komisyj miejskich.

Kronika.

Kraków, 20 czerwca.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 11 dodatku powieściowego p. t. „Ucieczka z Syberyi“ Rufina Piotrowskiego.

Obawa powodzi w Krakowie. Ubiegłe trzy dni ciągłego deszczu sprawiły, że stan wód w kraju podniósł się znacznie i obawa wylewu nie przestała być groźną. W Krakowie, podług raportu naczelnika Eminowicza złożonego dzisiaj rano prezydentowi miasta, sprawa przedstawia się jak następuje. Stan Wisły pod Krakowem 2 m. 20 cm. nad zwykły poziom, tak, że do wystąpienia z brzegów potrzeba jeszcze wzniesienia się Wisły na 80 ctm. Wylot miejskiego kanału pod zamkiem jest pod sklepieniem zalany. Taki sam stan wody jest u wylotu kanału na Rudawie przy ulicy Garncarskiej. Na błoniach za bramą forteczną są grunta wojskowe (gdzie ślizgawka) zalane. Z młyńskiego koryta Rudawy na błonie przecieka woda śluzami, przypływ wody jednak jest słaby z powodu wylania wody w Mydlnikach. — Całą noc ubiegłą pełniła służbę straż miejska, łodzie ratunkowe były w pogotowiu, latarnie paliły się również całą noc nad brzegiem Wisły w różnych punktach.

Raport ten zgadza się z wiadomościami, jakie otrzymaliśmy w krakowskiem starostwie, które poczyniło wszelkie przygotowania z udziałem innych władz cywilnych i wojskowych, aby niebezpieczeństwo powodzi nie spadło na miasto i okolice nieprzygotowanie i nagle. — Woda na Wiśle ciągle przybywa, chociaż bardzo powoli, a z powodu ciągłych deszczów należy się spodziewać, że do wieczora stan wody na Wiśle będzie znacznie wyższy.

Z okolic Krakowa do godziny 12 w południe nie nadeszły żadne wiadomości o wylewach, któreby przerwały komunikacyę z miastem. — Wprawdzie Wisła zalała pola przybrzeżne w niektórych gminach, ale tylko te, których brzeg był bardzo niski, jak np. na Dębnikach koło willi p. Lasockiej, gdzie woda przerwała tamę i spłynęła na pola. Na miejscach zagrożonych czuwa inżynierya wojskowa, której żołnierze biją tamy.

Skutkiem powodzi i uszkodzenia toru kolejowego w Seibesdorf na Morawach, pociąg pospieszny nr 3 i osobowy nr 33, idący dziś rano z Wiednia do Krakowa, musiał tam zatrzymać się tak długo, dopóki tor nie został naprawiony. Spóźnienie to wyniosło 4 godziny, tak, iż pociąg przybył do Krakowa dopiero koło godz. 11 przed południem.

Stacya kolei północnej z Oświęcima zażądała telegraficznie dzisiaj rano od stacyi w Krakowie 10 ludzi, t. zw. przesuwaczy wagonów, gdyż tamtejsi, mieszkający daleko za stacyą, przez wylew wody zostali odcięci i do służby na stacyi w Oświęcimiu nie przyszli. Natychmiast więc pociągiem pospiesznym wysłano z Krakowa do Oświęcima żądanych ludzi.

Do tutejszej dyrekcyi kolei państwowej nadeszła wiadomość, że skutkiem wylewu wstrzymano ruch pociągów na przestrzeni Wielkie Drogi-Brzeźnica.

Po południu otrzymaliśmy wiadomość, że wsie Pychowice i Kostrze, leżące w połowie drogi z Krakowa do Tyńca, zostały zalane.

Nad brzegiem Wisły pod Zamkiem stoją tłumy ludzi, przypatrujących się wzbierającej ciągle wodzie.

Restauracya Wawelu. Wydział krajowy polecił starszym inżynierom pp. Stanisławowi Chrząszczewskiemu i Władysławowi Turskiemu zbadanie całego operatu technicznego, dotyczącego zamierzonych budowli i urządzeń, mających być przeprowadzonemi z powodu opróżnienia Wawelu przez wojsko.

Związek pomocy narodowej. Walne zgromadzenie „Związku pomocy narodowej“ odbędzie się w przyszły piątek (27 b. m.) o godz. 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Krakowie przy ulicy Studenckiej, z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie komitetu założycieli, 3) wybór organów Związku, 4) wnioski i dyskusya.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W pięcioaktowej komedyi Labiche'a „Kapelusz słomkowy“ grać będą ważniejsze role pp. Puchniewska, Senowska, Jutkiewiczówna i Jeremi, oraz pp. Przybyłowicz, Sobiesław, Walewski, Zelwerowicz i Jednowski.

Wznowioną wkrótce zostanie komedya Gogola „Rewizor z Petersburga“.

Dar na ochronkę krakowską. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły konwentowi Sióstr Miłosierdzia w Krakowie na utrzymanie ochronki dzieci i szkoły ludowej 600 koron.

Dziennikarze, uczęszczający na posiedzenia Rady miejskiej, użalić się muszą, że o nich nie pamiętano w chwili, gdy niedawno porządkowano radziecką salę. — Nietylko nie wyznaczono im żadnego miejsca, ani wieszadeł na paltoty, kapelusze, laski, parasole i t. d., ale jeszcze ograniczono ich dawne miejsce w sali, gdzie zasiadali, usunięto bowiem znajdującą się dotychczas pod samym oknem ławkę, na której zasiadali korespondenci pism zamiejscowych. P. prezydent miasta — sądzimy — tym brakom zaradzić zechce.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Natalii Mareckiej, nauczycielki szkoły wydziałowej im. ces. Elżbiety, zmarłej 30 maja b. r. w Krakowie, odbędzie się staraniem grona nauczycielskiego szkół krakowskich w kościele OO. Kapucynów, w poniedziałek 23 bm. o godz. 8 rano.

„Gwiazda“, w niedzielę dnia 22 b. m. urządza w swym lokalu (Graniczna l. 6) wieczór taneczny.

Dla skrapiania plantacyj i skwerów, oraz parku dra Jordana, nabyto 4 wózki ręczne.

Dla wywozu śmieci i rumowiska wyznaczył magistrat w roku bieżącym miejsce, położone pomiędzy mostem kolejowym, rzeźnią miejską a gęsiarnią, tuż za torem kolei państwowej.

Czyszczenie miasta. Wskutek polecenia sekcyi ekonomicznej, przedłożył naczelnik straży pożarnej p. Eminowicz, Radzie miasta obszerny memoryał, przedstawiający różne systemy, jakie są zastosowane przy czyszczeniu miast, stosunkami do miasta Krakowa zbliżonych. Przedstawiono zatem systemy zastosowane obecnie: w Warszawie, Wiedniu, Wrocławiu, Lwowie, Dreźnie, Szczecinie, Frankfurcie nad Odrą i Menem, Stuttgardzie, Kolonii, Karlsruhe, Spandawie, Charlottenburgu i Essen. Wobec długoletniego doświadczenia i przy uwzględnieniu miejscowych stosunków p. Eminowicz wypowiada zdanie, że dla naszego miasta najodpowiedniejszem byłoby objęcie czyszczenia miasta zupełnie we własną administracyę, co jednak wymagać będzie oczywiście odpowiedniego powiększenia etatu potrzebnych do tego celu robotników.

Oświetlenie gazowe otrzymały obecnie ulice: Blichowa, Zygmunta Augusta, łącząca ul. Topolową i Lubicz, tudzież ulica Adama Asnyka, łącząca ul. Rajską z Krupniczą.

Nowe stanowisko dorożek zaprowadziła dyrekcya policyi, na rogu ulic Topolowej i Rakowickiej, dla dogodności publiczności, powracającej z cmentarza.

Szkody wyrządzone pożarem w mieście Krakowie w r. 1901, wynoszą według sprawozdania p. Eminowicza, naczelnika straży pożarnej, w nieruchomościach 4200, w ruchomościach zaś 22.100 koron.

Zamknięcie Colloseum. Właściciel teatrzyku „Varieté“ w Krakowie pod nazwą „Colloseum“ p. Friedmann zamknął onegdaj ten przybytek wesołości i lekkiej muzy. Kraków z tego powodu nie ma się czego smucić.

Konfiskaty. Ostatni zeszyt „Przeglądu Wszechpolskiego“ i dzisiejszy „Naprzód“ został skonfiskowany przez prokuratoryę państwa.

Będzie z niego adwokat. Do krakowskiego powiatowego sądu karnego wpłynęła przed paru dniami na świstku brudnego papieru skarga tej treści: „Prześwietny Sądzie mam tutaj sprawe z Wiktoryą Sowińską winna mi 4 centy i niechce mi oddać druga skarga opiła sie Marya Kłapotka i Wiktorya Sowińska złapali mie jedno za noge druga za ręke i wlekli mnie po schodach mało mie krew nie zalała mam na to światka Franciszkę Fick oskarża Władysław Fick.“

Skargę taką otrzymawszy przez pocztę bez stempla i bez marki prokuratorya wygotowała akt oskarżenia o przekroczenie z § 431 k. k. przeciw oskarżonym Kłapotce i Sowińskiej i dzisiaj miała się w tutejszym powiatowym sądzie karnym przed sekretarzem sądu p. Gachem odbyć rozprawa. Jakież zdumienie zapanowało na sali, gdy w charakterze oskarżyciela stawił się 7-letni chłopczyk Władysław Fick, uczeń I klasy szkoły ludowej. Przybyły z nim ojciec wyjaśnił, że chłopiec mszcząc się na służącej u nich Wiktoryi Sowińskiej za to, że z polecenia matki przeniosła go z pokoju do pokoju, napisał powyższą skargę i wrzucił ją do skrzynki pocztowej, za świadka zaś podana owa Franciszka Fick jest jego siostrą i liczy 6 lat wieku.

Naturalnie, że wobec powyższego stanu „sprawy“ prokurator odstąpił od aktu oskarżenia, zaś ojciec Fick prawdopodobnie wytłomaczy synowi, że praktykę adwokacką znacznie w późniejszym wieku się rozpoczyna i nie wprowadza się w błąd władzy przez skargi na świstkach podane.

Cyganie przed sądem. Przed tutejszym sądem krajowym karnym stanęła dzisiaj trójka cygańska, oskarżona o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Mianowicie dnia 25 kwietnia b. r. do jednego szałasu cyganów w Szarowie przybyli z drugiego szałasu: Jan Kacik, Jan Zieliński i Regina Zielińska, polscy cyganie i chcieli zabrać do swego schroniska młodą cygankę Zofię Zielińską. Gdy matka porywanej dziewczyny, Wiktorya Zielińska, broniła córki, pobił ją ciężko rodzony syn, Jan Zieliński a w wynikłej z tego ogólnej bójce wszyscy troje dzisiaj oskarżeni pobili kołami cygana Stanisława Kacika tak strasznie, że ten umarł nazajutrz.

Za zbrodnię tę skazani dzisiaj zostali: Jan Zieliński na rok ciężkiego więzienia, Jan Kacik na 10 miesięcy, a Regina Zielińska na 8 miesięcy więzienia.

Gdy się przewodniczący trybunału p. radca Ursel zapytał oskarżonych, czy przyjmują wyrok, imieniem wszystkich Regina Zielińska odpowiedziała: „Przyjmujemy, tak nam Panie Boże dopomóż, niech będzie Jezus Chrystus pochwalony!“

Gwałtownych cyganów odprowadzono zaraz do więzienia.

Usiłowane samobójstwo. Dzisiaj przed południem wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego do Parku dra Jordana, gdzie na jednej z alei znaleziono młodego, może 30 lat liczącego, mężczyznę, który trzema strzałami z rewolweru zranił się niebezpiecznie w głowę. W stanie beznadziejnym odwieziono denata na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Nazwisko desperata, przy którym znaleziono zegarek, pierścionek i trochę pieniędzy, jest Piotr Kościelniak, pochodzi z Trembowli.

Z dziejów fiskalizmu galicyjskiego. Minister skarbu przysłał posłowi Rotterowi odpowiedź na wniesioną przez niego w dniu 25 lutego b. r. interpelacyę w sprawie wymiaru należytości spadkowej po ś. p. Maryi Figlarzowej z Czyżyn, zaznaczając, że przygotowana przez niego odpowiedź daną być nie mogła w parlamencie z powodu zamknięcia sesyi. Treść tej odpowiedzi jest następująca:

„Otrzymane od władz skarbowych sprawozdanie wykazuje, że przedstawione w interpelacyi szczegóły zgadzają się z faktyczną istotą rzeczy. Za podstawę wymiaru należytości wzięto wartość realną w kwocie 562 koron 80 hal., obliczoną jako 70-krotnie wzięty podatek gruntowy 8 koron 4 hal. Przy obliczaniu tem przeoczono, w sposób ubolewania godny (in höchst bedauerlicher Weise übersehen wurde), że ten podatek 8 koron 4 hal. odnosił się do całej realności, podczas gdy spadek obejmował faktycznie tylko $\frac{1}{16}$ jej część.

„Rozumie się samo przez się, że zarządziłem sprostowanie wymiaru, stosownie do sądownie stwierdzonej wartości 78 koron 12 hal. i poleciłem, by z kwoty 25 koron 79 hal., która jako mylnie obliczona należytość już była ściągnięta w całości, natychmiast zwrócono pobraną nadwyżkę, a to łącznie z procentami zwłoki i kosztami egzekucyi. W końcu nadmieniam, że wzmiankowaną w interpelacyi podwyższoną do kwoty 2 koron należytość stemplową na podaniu, w którem Figlarz prosił o zwłokę, obniżył krakowski urząd wymiaru należytości w sierpniu roku 1901 na ustawowo wymaganą należytość 1 kor. tak, że owo podwyższenie odpadło.

„Funkcyonaryuszom, którzy w wymiarze w sprawie powyższej zawinili przez niestosowanie się do ścisłych przepisów, normujących wymiar należytości, postępowanie powyższe jaknajostrzej wytknięto“.

Polepszenie płac nauczycieli ludowych. W artykule p. t. „Przed Sejmem“ pisze „Nowy Głos Polski“:

„Nie zdradzimy sekretu, gdy doniesiemy, że projekt polepszenia płac nauczycieli ludowych w najbliższych dniach przejdzie przez uchwałę Wydziału krajowego tak, że na jednem z pierwszych posiedzeń Sejmu w przyszłym tygodniu będzie do Izby wniesiony. Nie popełni, nie może Sejm popełnić tego błędu, żeby sprawę tę zepchnął, a choćby tylko na krótki czas odroczył“.

„Wielki“ Wiedeń ma się wkrótce znowu powiększyć przez wcielenie do niego sąsiedniej gminy Floridsdorf. Onegdaj Rada gminna Floridsdorfu na posiedzeniu, umyślnie w tym celu zwołanem, uchwaliła 24 głosami przeciwko dwom przyłączyć Floridsdorf do Wiednia. Socyaliści floridsdorfscy mają wnieść protest przeciwko tej uchwale Rady gminnej.

Do Rymanowa od 20 maja do 17 b. m. przybyło drużyn 239, osób 470.

Wielki orkan w Brzeżanach. Wczoraj o godz. $\frac{1}{2}9$ rano szalała w Brzeżanach trąba powietrzna. Najwięcej ucierpiały 3 domki piekarza Szustkiewicza, które zostały aż do fundamentów doszczętnie zniszczone, — atelier fotograficzne „Helena“ znikło zupełnie, a wachlarze i dekoracye wiszą o kilkaset kroków na drzewach, — z kamieniczki porucznika Guisla zerwała trąba duży dach blaszany z krokwiami i kominami, unosząc go na odległość 300 metrów.

Sad dra Skibickiego i p. Kosteckiego całkowicie zniszczony, śliczne stare drzewa z korzeniem powyrywane, z realności Tow. „Nadija“ dach zerwany kompletnie, taksamo bardzo silnie uszkodzona realność dra Czajkowskiego; wszystkie dachówki powyrywane, szyby z ramami powybijane, sztachety z cokołami zniszczone, a z nowo wybudowanej willi gotycka wieża zerwana.

W realnościach p. Blaszkiewicza 3 dachy zerwane, oficynki zawalone, a rodzina stróża cudem tylko zdołała się uratować — w ogólności na przedmieściu „Izabelówki“ i „Adamówki“ kilkadziesiąt domów mniej lub więcej uszkodzonych.

Także na przedmieściu „Miasteczko“ kilka domów uszkodzonych silnie, a jedna cegielnia doszczętnie. Wogóle całe Brzeżany przedstawiają obraz wielkiego zniszczenia; wszystkie sady zniszczone, mnóstwo domów bez dachów, niezliczona ilość lekko uszkodzonych.

Z Warszawy. Od lat 12 nie opuszczająca mieszkania swego Deotyma, przed paru tygodniami po raz pierwszy wyjechała na miasto, we wtorek zaś po raz pierwszy spędziła wieczór poza domem, zaszczycając obecnością swoją wydany na cześć poetki przez siostrzenicę jej, p. Antoninę z Komierowskich Sadowską, znaną powieściopisarkę — raut literacko-artystyczny. Deotyma przybyła w towarzystwie powieściopisarki p. Zofii Urbanowskiej i ks. Michała Woronieckiego. Przy wejściu poetkę powitał p. Witold Łaszczyński pięknym wierszem. Raut trwał do późnej godziny.

W warszawskiem Towarzystwie ubezpieczeń od ognia obchodził jubileusz 25-letniej pracy inspektor tegoż Towarzystwa p. Daniel Obrębski.

W tych dniach wyruszył w podróż na Martynikę i sąsiednie wyspy Antylów profesor Ksawery Sporzyński, kandydat nauk przyrodniczych, jako delegat uniwersytetu warszawskiego, w celu studyowania szerzącej się tam coraz bardziej działalności wulkanicznej.

W „Manru“ wystąpiła jako Ulana pani Ruszkowska. Dzienniki zapisują znaczne powodzenie lwowskiej spiewaczki.

LASKI Przybory do podróży, Kapelusze słomkowe i filcowe, Jockiejki poleca **ZDZISŁAW ZDANOWICZ** Kraków, ul. Sławkowska L. 8 vis a vis Hotelu Saskiego i Grand.

Kuratorem warszawskiego okręgu naukowego mianowany został Aleksander Szwarc, b. profesor języka greckiego w uniwersytecie moskiewskim, a od r. 1900 kurator okręgu naukowego w Łydze.

Desynfekcya książek. Lekarze petersburscy przedłożyli rosyjskiemu ministerstwu spraw wewnętrznych projekt obowiązkowej desynfekcyi starych książek, sprzedawanych w antykwarniach. — W obszernym memoryale, załączonym do projektu, przytoczono szereg chorób, rozpowszechnianych między nabywcami za pośrednictwem książek.

Cesarz Wilhelm jako opiekun renegatów. Dowiadujemy się teraz z dzienników niemieckich, że cesarz Wilhelm II w Malborgu nie poprzestał na znanej mowie antypolskiej, ale i w prywatnej rozmowie dużo się zajmował sprawą polską. Według „Tägliche Rundschau“ narzekał na „narodową słabość“ Niemców wobec Polaków i wyraził nadzieję, „że chyba energiczna i silna postawa rządu skłoni teraz Niemców do pilniejszego wypełniania swych narodowych obowiązków“.

Obok tego pokazuje się, że cesarz Wilhelm bacznie śledzi za dobrowolną germanizacyą Polaków i renegatów polskich życzliwą otacza opieką. I o tem mówił w Malborgu. Zaznaczył, że z jego polecenia otrzymały władze nakaz, „ażeby każdy wniosek o zmianę polskiego nazwiska familijnego na niemieckie uwzględniały“. Jakoż w ciągu ostatnich paru miesięcy uwzględniono cały szereg takich wniosków, nawet takich, które przed laty odrzucono. Nietylko w Poznańskiem, ale w całem państwie prowadzi agitacyę, żeby obywatele państwa z polskiemi nazwiskami, mianowicie ci, którzy zajmują wysokie urzędy państwowe, przyjęli nazwiska niemieckie. Także przy wojsku tłomaczą żołnierzom, że mąż po niemiecku myślący i czujący powinien mieć niemieckie nazwisko.

Mianowania i odznaczenia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister oświaty mianował kierownika szkoły zawodowej tkackiej w Rakszawie Stanisława Anczyca nauczycielem w VIII randze państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie.

Cesarz postanowieniem z dnia 15 b. m. nadał marszałkowi krajowemu Galicyi, hr. Andrzejowi Potockiemu, godność tajnego radcy.

Omyłka druku. W artykuliku, zamieszczonym w kronice wczorajszego numeru p. t. „Z Towarzystwa naukowo-rolniczego“ mylnie wydrukowano, że wiceprezesem Towarzystwa wybrany został dr Ponikło. Wiceprezesem wybrany został dr Pomorski.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 21 czerwca: „Kapelusz słomkowy“, komedya Labiche'a.

W niedzielę 22 czerwca: „Dziady“.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę: „Rodzina żydowska“, sztuka w 6 odsłonach N. Mosenthala.

W niedzielę po południu po zniżonych cenach: „Królowa przedmieścia“; wieczorem: „Robert i Bertrand“, wodewil w 4 aktach z tańcami.

Z kalendarza. W sobotę 21 czerwca: Alojzego Gonzagi w.; w niedzielę 22 czerwca: Paulina b. w. i Konsorcyi p.; w poniedziałek 23 czerwca: N. P. M. Nieustającej Pomocy.

Wschód słońca 21 czerwca o godzinie 3 minut 33, zachód o godzinie 7 minut 49; długość dnia godzin 16 minut 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19-go czerwca nieustanny deszcz; termometr od + 10·2 C. doszedł do + 12·4 C.; stan barometru był niski, szybko opadający.

Dnia 20 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 729·7 mm. (idzie nieco w górę), termometru + 9·4 C. Wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Niespodzianki meteorologiczne.

Wszyscy się pomylili, począwszy od Falba, a skończywszy na Czechu, w przepowiedniach meteorologicznych na rok bieżący. W kwietniu liczyliśmy na maj, jak na Zawiszę, i zawiedliśmy się; w maju liczyliśmy na czerwiec i znowu srogi spotkał nas zawód. Zimno i deszcz — oto hasło tegorocznej wiosny i początków lata. Kto temu winien: wybuchy wulkaniczne na Martynice, czy też nasza bezbożność? — mniejsza o to, dosyć, że marzniemy i mokniemy bez nadziei rychłego końca.

Ciepłe dnie w pierwszym tygodniu bieżącego miesiąca napełniły nas otuchą, że wreszcie zrzucimy paltoty i zarzutki, ale marzenia nasze wkrótce się rozbiły o rzeczywistość, nie tyle twardą, jak zimną i mokrą. Jeżeli prawdę mówi przysłowie, że dobrze mieć towarzysza niedoli, to pocieszajmy się tem, że nietylko w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, Galicyi i Lodomeryi, ale także w Hiszpanii, a nawet w Afryce południowej ludziska marzną, co się zowie.

Według meteorologii przeciętna temperatura w czerwcu nie powinna spadać poniżej 9·1° Celsiusza, a tymczasem termometr na plantacyach krakowskich wczesnym rankiem wskazywał nieraz 8°, 7°, a nawet podobno jeszcze niżej. Wobec tego nie można się dziwić, że deszcz, który nam się leje w dolinach za kołnierz, w górach, n. p. w Alpach przybiera postać śniegu i do spółki z wiatrem sprawia podróżnym bardzo przykre niespodzianki. We Włoszech i Anglii, we Francyi i u nas temperatura spadła znacznie poniżej przeciętnej normy, natomiast zaś w Petersburgu było dnia 16 b. m. o 6° cieplej niż w Wiedniu.

Niepogoda i obniżenie się temperatury objęły połowę Europy. Z Insbruka donoszą, że w Steinach i Matrei, jak wogóle w całej okolicy Brenneru, spadły ponownie śniegi, pokrywając wszystko grubą powłoką. Z Budziejowic nadeszła wiadomość, że rzeki Malez i Mołdawa wezbrały silnie i grożą zalewem, a u nas lada dzień nieuregulowane rzeki i dzikie potoki zgotują nam znowu dotkliwą klęskę. W Moskwie dnia 18 b. m. szalała burza z gradem, którego ziarna dochodziły do wielkości jaja.

W Londynie rewolucya meteorologiczna w całej swojej bezwzględności nie oszczędza nawet przygotowań do zbliżającej się uroczystości koronacyjnej. Panuje tam takie zimno, jak gdyby to był nie czerwiec, lecz listopad. W pierwszych dwóch tygodniach bieżącego miesiąca „minimum“ temperatury było w Londynie znacznie niższe niż „maximum“ temperatury w grudniu ubiegłego roku. Taka sama pogoda panuje w miejscach kąpielowych na południowych wybrzeżach Anglii, a w Szkocyi podczas jednej z ostatnich nocy rtęć w termometrze spadła o 1° poniżej zera! W Londynie wszystkie przedsiębiorstwa sezonu letniego stoją wobec grożącego im bankructwa, a, jak już wspomnieliśmy, „Jupiter pluvius“ nie raczył nawet uwzględnić uroczystości koronacyjnej, niszcząc dekoracye, flagi i festony z zieleni.

Ba — nawet w Afryce południowej panuje zimno i pada czasem śnieg. Wprawdzie Afryka południowa zbliżona jest dosyć do bieguna, ale otaczające ją dokoła morze łagodzi równie zbyt wielkie zimna, jak i zbytnie upały. Pretorya, gdzie niedawno został zawarty pokój pomiędzy Anglikami a Boerami, skutkiem zawiei śnieżnej pozbawioną była przez 24 godzin połączenia kolejowego, a pod Springfield pociąg pospieszny, idący z Kapstadtu, ugrzązł w zaspach śnieżnych, z których wydobyły go dopiero trzy lokomotywy. W okolicy miasteczka Naawpoort również ustał ruch kolejowy skutkiem niebywałych zasp śnieżnych.

Jakie niespodzianki meteorologiczne przyniósł nam czerwiec, to widzimy na własne oczy i czujemy na własnej skórze. Na plantacyach pusto, w kawiarniach letnich pusto, w parkach: krakowskim i dra Jordana równie pusto. Nie wiadomo, jak wielkiemi są nieprawości nasze, zwłaszcza po ostatnich wyborach do Rady miejskiej, ale wiadomo nam natomiast — jak się wyrażają autorowie sprostowań — że jak na galicyjski nawet czerwiec mamy za dużo zimna i deszczu. Oby więc niebiosa łaskawszemi się dla nas okazały.

Mianowania.

(Telefonem).

Lwów, 20 czerwca. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Maryę Bielewiczową nauczycielką starszą, a Stanisławę Stankiewiczównę nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły w Brzezince; Wandę Kulikowską nauczycielką starszą 4-klasowej szkoły w Czernichowie; Helenę Ligięziankę nauczycielką młodszą 3-klasowej szkoły w Rybnej; nauczycielkami młodszemi 2-klasowej szkoły: Jedwigę Musiałównę w Przegini Duchownej i Stanisławę Doroszównę w Trzebosi; naucz. szkół 1-kl.: Jadwigę Nieprzecką w Jędruszkowcach, Jana Stankiewicza w Ostrowie, Stanisława Poratyńskiego w Stankówce, Franciszka Surotkę w Wajsterin, Mieczysława Skowrona w Księżnicach, Helenę Górską w Konarach.

Rada szkolna krajowa przeniosła Wandę Sroczyńską, nauczycielkę młodszą 4-klasowej szkoły w Radłowie, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Zakliczynie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **O Adolfie Dygasińskim** wygłosił wczoraj w „Czytelni dla kobiet“ znany powieściopisarz, p. Artur Gruszecki, wspomnienie, które w treści i nastroju było hołdem wdzięcznej pamięci, rzuconym na grób serdecznego przyjaciela i druha. Długa, bo ćwierć wieku z górą trwająca przyjaźń, łączyła obu pisarzy, to też w wiązance wspomnień odczytowych znalazło się niemało ciekawych i godnych podniesienia szczegółów, które na pracowity żywot Dygasińskiego, na ciężką jego walkę życiową, na charakter tej jasnej i czystej duszy a twórczość pisarza nowe jasne rzucały światło. Prelegent ukazał w świetle prawdy środowisko, w którem zmarły autor „Niezdary“ roztaczał swą autorską i pedagogiczną działalność i rozbierał przyczyny, dla których tej miary talentu pisarz, tej wiedzy uczony, tej zacności i niepodległości charakteru człowiek tak mało znalazł za życia poparcia i uznania w społeczeństwie, że dla ratowania swej egzystencyi musiał zostać guwernerem w domach prywatnych i cudze wychowywał dzieci. „Umarł, zostawiwszy ogromne, nieprzebrane skarby dla swej ukochanej Polski, ale nie zostawił grosza dla swej najbliższej rodziny, a sam żył często bardziej niż skromnie.“ Przyczyną tego był brak powodzenia, o którem zawsze decyduje zręczność i giętki kark autora. Dygasiński tej zalety nie posiadał. Płaszczyć się nie umiał i nie chciał, zdanie swe niepodległe wypowiadał zawsze bez względu na skutki śmiało wszystkim w oczy. Stąd ściągnął na siebie bojkot stronnictwa konserwatywnego, które widziało w nim demagoga i pozytywistę, nienawiść semitów, których politykę solidarności i odwetu zwalczał, ukazując nierzadko w swych pismach szkodliwość polityczną i społeczną ich przywar rasowych. I stało się, że mimo pierwszorzędnego talentu Dygasiński pozostał do śmierci prawie samotnym, że nie przygarnięto go jak swego nigdzie, że wartość człowieka i pisarza znało tylko grono najbliższych przyjaciół i liczny zastęp wdzięcznych wychowańców, których na najlepszych synów ojczyzny umiał wykierować.

W drugiej części odczytu dał p. Gruszecki wykwintną w formie literackiej charakterystykę Dygasińskiego, jako powieściopisarza. Ilustrując wywód swój licznemi przytoczeniami z pism zmarłego, wykazywał niepowszednie zalety tego pierwszorzędnego, nawskróś oryginalnego talentu, który pierwszy dał zwierzętom prawa obywatelstwa w powieści i w literaturze wszechświatowej stoi na tem polu obok Kipplinga. Uważając życie samo za najwspanialszą tragedyę, nie ubiegał się w swych nowelach i powieściach, najczęściej z życia chłopskiego czerpanych, za ciekawemi intrygami, zajmującemi zawikłaniami, ale brał życie, jakiem ono jest, i to mu wystarczało do tworzenia arcydzieł. Nie był on naturalistą, za jakiego go uważano, gdyż widział piękno nietylko zmysłami — jak to czynili zwolennicy kierunku naturalistycznego, ale oczyma duszy i dlatego niezrównanym był mistrzem w opisywaniu szarych stosunków codziennego chłopskiego żywota, psychologii pożycia małżeńskiego, cieniowanej z przedziwną prawdą, świetną obserwacyą i prawdziwym artyzmem dotknięcia. Uważał on, że w przedstawianiu charakterów i działań należy wyłuszczać przedewszystkiem jądro właściwej psychologii, odrzucając wszystkie naleciałości kultury i form nabytych, i dlatego wybierał przedewszystkiem za przedmiot opisów i obserwacyi natury proste, choć i w innym kierunku złożył dowody, że niemniej świetnie umiał malować typy i postaci ze sfer szlacheckich i ziemiańskich.

Wzmianką o zamierzonej a nieskończonej powieści „Dęby“, w której dogasający pisarz zamierzył przedstawić dzieje lat tysiąca zgrzybiałego olbrzyma, toczonego przez robaki i owady, „hakatyzm owadzi — równający się Indzkiemu“ — zakończył p. Gruszecki niezmiernie zajmujące, ciepłem serdecznego uczucia dyktowane wspomnienie o znakomitym powieściopisarzu, któremu potomność nie odmówi należnego uznania i szczytnego miejsca w polskiej belletrystyce.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 20 czerwca. (Targ zbożowy.) Pszenica na maj-czerwiec od 9·66 do 9·67. Pszenica na jesień od 8·17 do 8·18. Żyto na maj-czerwiec od 7·95 do 8·00. Żyto na jesień od 6·89 do 6·90. Owies na maj-czerwiec do od 5·30 do 5·31. Owies na jesień od —·— do —·—. Kukurudza na maj-czerwiec od 5·31 do 5·32. Kukurydza na czerwiec-lipiec od —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień od 5·47 do 5·48. Kukurydza na sierpień-wrzesień od —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik od —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień od 7·50 do 7·52. Rzepak na wrzesień-październik od 6·11 do 6·13. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od 11·75 do 12·05.

Owies silnie, reszta osłabiona; pogoda piękna.

Budapeszt, 20 czerwca. (Targ zbożowy.) Pszenica na czerwiec od 9·20 do 9·25. Pszenica na październik od 7·92 do 7·93. Żyto na październik od 5·55 do 5·56. Owies na październik od 5·81 do 5·82. Kukurydza na czerwiec od 5·05 do 5·06. Kukurydza na sierpień od 5·12 do 5·13. Rzepak na sierpień od 11·50 do 11·60.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie spokojne; chłodno.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Cena podana w nagłówku dziennika.

Administracya „Nowej Reformy“.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 czerwca.

W sprawie miliona koron przyznanego miastu tytułem pożyczki bezprocentowej ze strony państwa — odbyło się dziś przed południem poufne zebranie u namiestnika hr. Pinińskiego, w którem wzięli udział prezydent dr Małachowski, obaj wiceprezydenci i kilku delegatów. Chodziło o omówienie celów, na które ma być pożyczka użytą. — W pierwszym rzędzie szła tu „kanalizacya“, delegaci Rady przedstawili jednak, że przy kanalizacyi mogłaby być użytą tylko część robotników, a mianowicie robotników ziemnych, gdy tymczasem cała falanga robotników budowlanych pozostawałaby i nadal bez roboty. Wyłoniła się więc myśl, czyby nie użyć części pieniędzy na budowę szkół. Szczegóły obrad poda na posiedzeniu wieczornem Rady wiceprezydent Ciuchciński.

Lwów, 20 czerwca. (Telegram). Prezydent miasta zwołał wczoraj konferencyę celem zastanowienia się, w jaki sposób ma być użytą pożyczka kasy państwowej w kwocie 1 miliona koron. Po długiej dyskusyi zgodzono się na to, aby przedewszystkiem rozpocząć budowę kanałów według wygotowanego już planu ogólnej kanalizacyi. Do stanowczych uchwał jednak nie przyszło z powodu, że nieobecny był znawca fachowy, któremu poruczono wydanie opinii o wypracowanym planie kanalizacyi miasta.

Umarł tu wczoraj ks. Łukasz Wronowski, kapłan OO. Zmartwychwstańców. Przez długie lata był misyonarzem w Bułgaryi; brał udział w powstaniu w r. 1863. Od kilku lat ociemniał zupełnie.

Silna ulewa spadła dziś na Lwów. Piorun grzmiał jeden po drugim. Jeden roztrzaskał koło cmentarza Stryjskiego starą lipę. Kilkunastu kosiarzy, którzy na pobliskiej łące kosili trawę, zostało od pioruna oszołomionych.

Echa krwawych dni. W dniu wczorajszym wypuszczonych zostało z więzienia śledczego 12 osób. Nowo uwięzieni zostali: Stebelski Seńko i Stasiów Teodor. W więzieniu śledczem pozostaje dotychczas jeszcze 24 osób.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę 21 czerwca: „Weronika“, operetka Messagera.

W niedzielę 22 czerwca po południu: „Piękna z N. Jorku“, operetka.

(Telefonem).

Lwów, 20 czerwca. Podczas wczorajszej burzy uderzył piorun o godzinie 10 rano w SygniówceMałej koło Lwowa w stodołę Antoniego Kozimora. Stodoła i chata spłonęły w jednej chwili; wysłany mały tren pożarowy z miasta zdołał ocalić tylko część zrębu.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Londyn, 20 czerwca. Izba gmin zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu sprawą nacyonalisty Machuga, którego sąd skazał na trzy miesiące więzienia.

Petersburg, 20 czerwca. Z Archangielska donoszą, że żegluga parowa na Białem morzu została zastanowioną, bo morze to w większej części jest zamarznięte. Około 20 parowców ugrzęzło w lodzie. Gubernator archangielski wyjechał na inspekcyę, musiał się jednak wrócić, albowiem okręt zderzył się z górą lodową.

Fort de France, 20 czerwca. Fala wody o wysokości 5 metrów zalała wczoraj miejscowość Bas Pointe. Także część miejscowości Bas du Bourg jest zniszczoną.

Wylewy.

Stanisławów, 20 czerwca. Z powodu oberwania chmury i ulewnych deszczów, uszkodzony został nasyp kolejowy między stacyami Kuczurmare i Hliboka w kilometrach 292 i 298. — Wskutek tego w nocy z 17 i 18 czerwca zatrzymano pociąg Nr 314, idący z Ickan do Lwowa, na stacyi Hliboka, a pociąg Nr. 303, zdążający ze Lwowa, na stacyi Kuczurmare, aż do usunięcia przeszkody.

Oświęcim, 20 czerwca. Stan Soły 2·95 ponad wysokość normalną. Przedmieście Zasole i gościniec nadwiślański zalane. Z okolicy donoszą, że wsie Broszkowice, Rajsko, Harmęże zalane, a w Krukach wylew tak znaczny, że woda jest na strychach.

Zator, 20 czerwca. Powódź grozi miastu. Miejscowości Lipowa, Chalupki i Blich zalane. Stan 3·6 ponad wysokość normalną. Żandarmerya patroluje. Pociągi Bielsko-Kalwarya wstrzymane. Woda szybko wzbiera, deszcz pada, niebezpieczeństwo wzrasta.

Żywiec, 20 czerwca. Poziom wody na Sole wzmógł się dzisiejszej nocy o 4 metry; nad ranem wody opadły i niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Żywiec, 20 czerwca. Tor kolejowy w Hucisku podmyty między Hutą Fryderyka a Jeleśnią. Komunikacya przerwana.

Opawa, 20 czerwca. Z powodu trwających deszczów, woda w rzekach Wisła, Odra i Ostrawica wezbrała. Miejscowość Strumień (Schwarzwasser) nad Wisłą stoi pod wodą. Ponieważ miejscowe środki pomocnicze nie wystarczają, zwrócono się z prośbą o przysłanie oddziału pionierów z pontonami z Krakowa. Między stacyami kolei północnej Seibersdorf i Pruchna usunął się nasyp z powodu podmycia. — W rzece Opie woda wzbiera.

Opawa, 20 czerwca. Także miejscowość Zarzecze (Zarzitz) nad Wisłą stoi pod wodą. W dorzeczu Olszy zerwała woda most. — Między Bystrzycą a Jabłonkowem jest komunikacya z tego powodu niemożliwą. Na kolei Koszyce-Bogumin wstrzymano ruch pomiędzy Cieszynem a Jabłonkowem. — Miejscowość Ostrawica jest również zalana. Także na kolei Ostrawa-Fredland musiano wstrzymać ruch kolejowy.

Morawska Ostrawa, 20 czerwca. W ostrawskim okręgu węglowym wstrzymano ruch w następujących szybach z powodu obawy zalewu: Hermenegilt w Polskiej Ostrawie szyby Wilhelm i Jakób, w Morawskiej Ostrawie w szybie Henryk i w szybie Franciszek w Przywozu.

Budziejowice, 20-go czerwca. Trwające nieustannie deszcze spowodowały wylew górnej Mołdawy. Zalane są znaczne przestrzenie. — W Lesie Czeskim spadł obfity śnieg.

Wiedeń, 20 czerwca. Książę bułgarski który przez Ostrawę Morawską chciał dostać się do linii kolei północnej, znajduje się obecnie we Frydku i będzie musiał podróż swą skierować na Hulain.

Minister Rezek u cesarza.

Wiedeń, 20 czerwca. O godzinie 11 przed południem przyjął cesarz ministra Rezeka na audyencyi.

Wiedeń, 20 czerwca. Cesarz nie przyjął dymisyi Rezeka.

Odroczenie Rady państwa.

Wiedeń, 20 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów uchwalono ustawę o podwyższeniu emerytur dla pensyonistów starego typu jakoteż ustawę o podwyższeniu pensyi dla wdów i sierot — obie w 2-em i 3-em czytaniu.

Minister skarbu przyrzekł, że w drodze rozporządzenia ureguluje sprawę emerytów straży skarbowej.

Następnie uchwalono ustawę o podatku od biletów kolejowych w drugiem i trzeciem czytaniu i załatwiono ustawę gwarancyjną dla miejskich kolei elektrycznych.

Prezydent ministrów, dr Koerber, oświadczył potem, że z upoważnienia cesarza oznajmia odroczenie sesyi Rady państwa.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 20 czerwca. Sejm węgierski będzie dziś odroczony.

Budapeszt, 20 czerwca. Prokuratorya państwa zażądała wydania posła serbskiego Pawłowicza, któremu zarzucono, że usiłował wpłynąć na młodzież, aby nie śpiewała hymnu austro-węgierskiego. — Dziś zebrała się komisya dla nietykalności poselskiej i uchwaliła Pawłowicza wydać sądom, tosamo uchwalił jednogłośnie Sejm węgierski.

Śmierć króla saskiego.

Sibyllenort, 20 czerwca. Król Albert umarł wczoraj o 8 wieczór.

Drezno, 20 czerwca. Z powodu zgonu króla zapowiedziano 24-tygodniową żałobę dworską. Przez najbliższych 8 dni nie będzie przedstawień w teatrze ani uroczystości. Zwłoki króla Alberta przybędą jutro do Drezna. Pogrzeb odbędzie się 23 b. m. wieczorem. Dziś o godzinie 10 rano uderzono we wszystkich kościołach na znak żałoby we dzwony. Wieczorem odbędą się nabożeństwa żałobne. Książę Jerzy prawdopodobnie z Sibyllenort przyjedzie dziś do Drezna.

Wiedeń, 20 czerwca. Cesarz wyjeżdża na pogrzeb króla saskiego.

Król angielski poważnie chory.

Berlin, 20 czerwca. Wedle prywatnych wiadomości z Londynu, stan zdrowia króla Edwarda jest nader poważny, poważniejszy, niż to stwierdzają urzędowe wiadomości. Król chory jest na serce. Dziś rano dostał napadu mdłości. Po koronacyi udać się ma król Edward do Maryenbadu.

Spisek na życie króla Edwarda.

Paryż, 20 czerwca. Z Londynu donoszą, że policya tamtejsza odmawia wszelkich informacyj i wyjaśnień w sprawie pogłosek o rzekomym spisku na życie króla Edwarda. — Wiadomo jedynie, że w dzielnicy, zamieszkałej przez anarchistów, dokonano licznych aresztowań.

Trzęsienie ziemi.

Meran, 20 czerwca. Wczoraj godzina 10 min. 25 przed południem dało się uczuć dwukrotne krótkie, jednak bardzo gwałtowne, wstrząśnienie ziemi w Meranie i okolicy. — Wszystkie przedmioty i meble w pokojach zachwiały się.

Insbruk, 20 czerwca. Wczoraj o godzinie 10 minut 22 rano dało się w okolicy uczuć silne, 5 minut trwające trzęsienie ziemi.

Insbruk, 20 czerwca. W okolicy gór Brenner dały się wczoraj uczuć 2 silne, szybko po sobie następujące, trzęsienia ziemi.

Cholera.

Berlin, 20 czerwca. Biuro Wolfa donosi z Szanghaju: Cholera szerzy się. W dzielnicy duńskiej umiera codziennie około 50 osób. — W dzielnicy cudzoziemskiej zmarło dotąd ogółem na cholerę 50 osób, między tymi konsul hiszpański.

Rozmowa z Danewem.

Paryż, 20 czerwca. „Figaro“ ogłasza interwiew z bułgarskim prezydentem ministrów, Danewem, który oświadczył, że podróż ks. Ferdynanda bułgarskiego do Petersburga miała polityczne znaczenie, co się też wkrótce pokaże. Danew zaprzeczył, jakoby ks. Ferdynand miał zamiar przyjąć tytuł króla. W końcu oświadcza Danew, że dziś podpisaną zostanie umowa w sprawie pożyczki 116 milionów franków, na którą jako gwarancya ma służyć podatek tytoniowy.

Strejki.

Neapol, 20 czerwca. Do strejku służby tramwajowej przyłączyli się teraz także dorożkarze i zamiatacze ulic. — Ponieważ strejkujący przybrali groźną postawę, aresztowano wszystkich, którzy już raz byli aresztowani za zaburzenia. Równocześnie sprowadzono z dalszych miast do pomocy policyi 300 karabinierów.

Nowy Jork, 20 czerwca. W Paterson odbyło się zgromadzenie, na którem uchwalono strejk generalny robotników farbiarskich. Po zgromadzeniu zebrani udali się do kilku fabryk, w których pracowali robotnicy i zmusili ich do zaprzestania pracy. Kilka budynków fabrycznych zburzono. Przyszło do bójki, w czasie której kilka osób zostało niebezpiecznie ranionych strzałami rewolwerowemi. Policyę obrzucono gradem kamieni. Przypuszczają tu, że anarchiści stoją na czele tego ruchu.

Po zamknięciu numeru.

Złożył mandat!

Lwów, 20 czerwca. „Nowy Głos Polski“ donosi, że p. Zygmunt Jaworski złożył mandat do Sejmu z miast Jasło-Gorlice.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Dr Zygmunt Wąsowicz
ordynuje, jak w latach poprzednich,
w Krynicy, dom „pod Orłem“
(naprzeciw domu zdrojowego).

Dr W. KRETOWICZ
ordynujący stale od kilkunastu lat
w Karlsbadzie
mieszka w domu **„Stadt Warschau“ Kaiserstrasse.** 1106 2 10

Dr M. CERCHA
ordynuje od 1 czerwca
w Krynicy (domek szwajcarski).

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
naturalna
szczawa alkaliczna

Dr med. Leon Feuerstein
b. asystent katedry fizyologii uniw. lwowskiego, b. hospitant kliniki prof. Łukasiewicza we Lwowie, kliniki prof. Kaposiego i oddziału prof. Langa w Wiedniu, ordynuje w Bad-Hall (Górna Austrya), Hotel Continental.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 20 czerwca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 684·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 703·—. Akcye Anglobanku 277·—. Akcye Unionbanku 542·—. Akcye Länderbanku 423·—. Akcye Bankvereinu 455·50. Akcye Bodencredit 951·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 706·25. Akcye kolei południowej 72·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 284·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 451·—. Akcye kolei Północnej 57·85. Akcye kolei Czerniowieckiej 569·—. Akcye Alpiny 413·50. Akcye Rima Muranyi 518·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1585·—. Akcye fabryki broni 330·—. Akcye tureckie tytoniowe 294·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 101·75. Austryacka renta koronowa 99·65. Węgierska renta koronowa 97·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·50. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·10. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·40. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·10. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·15. Losy tureckie 108·75. Marki 117·30. Ruble 253·—.

Usposobienie: Przy dość silnej tendencyi przebieg słaby, tylko akcye kolei państw. przejściowo lepiej.

Cukier (spok.) 17·20, spirytus (bez zmiany) 37·30. — Nafta bez zmiany.

Berlin, 20 czerwca. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15. Austryackie kredyty ultimo 215·40. Austryackie koleje państwowe ult. 151·60. Disconto comandyt. ult. 186·40. Towarzystwo handlowe ult. 157·50. Warszawa-Wiedeń ult. 177·25. Tureckie losy ult. 113·—. Renta włoska ult. 102·70. Austryackie banknoty Kasa 85·35. Wiedeń krótki K. 85·10. Banknoty rosyjskie K. 216·10. Krótkie Nowy Jork K. 419·25. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. 100·40. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. 99·10. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 418·50. Konsolidacya K. 92·40. Lombardy ult. 18·70. Niemiecki bank państwowy K. 156·50. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 107·90. Warszawa krótkie K. —·—.

Bluzki: jedwabne, zefirowe, satynowe, kretonowe i batystowe. **Halki:** satynowe, alpakowe i płócienne. **Pończochy:** bawełniane i fil d'Ecose czarne i kolorowe azurowe damskie i dziecęce. **Skarpetki:** bawełniane i fil d'Ecose czarne i kolorowe męskie i dziecinne. **Rękawiczki:** jedwabne, fil d'Ecose i niciane, męskie, damskie i dziecinne.

polecają w wielkim wyborze i po NAJNIŻSZYCH CENACH **PORĘBSKI & ZIMLER** Kraków, Rynek główny l. 8

Magister i uczeń farmacyi

znajdą umieszczenie w aptece Mra F. St. Szczepańskiego w Żywcu na Zabłociu. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1505 1 3

KANTORZYSTA

(izrael.), nieżonaty, z ładnem wyrobionem pismem, władający językiem polskim i niemieckim, **znajdzie stałą posadę.** — Obznajomieni z działem towarów żelaznych i technicznych mają pierwszeństwo.

Oferty za dołączeniem odpisów świadectw i fotografii pod **„Zdolny“** do **Biura Dzienników Buchstaba we Lwowie.** 1506 1 3

W SKAWINIE

w Rynku, w bliskości ratusza, kościoła i sądu powiatowego — **jest dom ze sklepem** i przynależnemi do niego dwoma morgami dobrego pola, natychmiast bardzo tanio **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u *Izaka Borgera, Ostrawa-Morawska, Grossegasse.* 1502 1 5

Sprzedaż lub zamiana

kamienicy narożnej II-piętrowej w Krakowie, blisko plant, teatru i dworca kolei położonej, na realność z ogrodem na prowincyi. Wiad. u **właśc. przy ul. Radziwiłłowskiej 23.** 1457 3 7

Udzielam gruntownie

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma. 994 30 0

Henryk Gottlieb,

specyalista kaligrafii i egzaminow. rachmistrz,

Kraków, ul. Dietla 68, II. piętro.

Wyższa Szkoła handlowa
w Krakowie

z prawem publiczności i jednorocznej **służby wojsk.** (rozp. c. k. Minist. wyzn. i ośw. z d. 19 maja L. 9597 i rozp. c. k. Minist. obrony kraj. z d. 19 listopada 1901 r. l. 39920 II.) przeznaczona jest dla młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych.

Szkoła ma 4-letni program nauki szkolnej. Warunki przyjęcia są: ukończona niższa szkoła średnia lub IIIcia klasa wydziałowa z egzaminem wstępnym z języka polskiego, rachunków i algebry.

Z wyższą szkołą handlową połączona jest szkoła handlowa uzupełniająca, której celem jest uzupełnienie naukowe praktyki handlowej uczniów. Program naukowy tej szkoły obejmuje 3 lata nauki (popołudniowej codziennie od godziny 2—4). Do szkoły tej będą przyjęci uczniowie, którzy ukończyli: a) piątą klasę ludową, lub b) naukę w ogólnej szkole uzupełniającej, lub c) przy egzaminie wstępnym okażą wiadomości, odpowiadające warunkowi a) lub b).

Wpisy do oba szkół odbywają się w dniach 26go do 30go czerwca b. r. i w dniach 1go do 4go września b. r. od godz. 9ej do 11ej rano. 1456 3 3

Ulica Sienna Nr. 16. I. piętro.



wyśmienity środek do tuczenia świń.



wyborny środek tuczący i **dodatek do paszy** dla wszystkich zwierząt domowych, jak: koni, buhajów, wołów, krów, cieląt, owiec, świń, kóz, osłów, psów, drobiu. 968 11 11

Paczka 1/2 klgr. 1 kor., cztery paczki na próbę 4 korony.

Fabryka środków tuczących: Wiedeń, IX., Bleicherg. 6.

SKŁADY: Andrychów Józef Sowiński; **Chabówka** Maurycy Schwarz; **Chybi** Jakób Mechner; **Czerniowce** Schmidt i Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Gliniany** Salomon Ungar; **Jazłowiec** A. Babicz; **Kęty** St. Halalek; **Kimpolung** Wolf Landmann; **Kraków** Zopoth i Sp. i Reim i Spółka, skład pod „Czarnym psem“; **Lwów** aptek. Piotr Mikolasch, Alojzy Hübner; **Leżajsk** Henryk Kijas; **Limanowa** Schnür Samuel; **Modlnice** M. Kris; **Mikulińce** J. Menczer; **Milówka** B. Geller; **Maków** Eng. Glattmann; **Nowy Sącz** A. Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mastbaum, S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Radziechów** Alfred Mehoffer; **Rymanów** Marceli Nadziakiewicz; **Rzeszów** Markus Munderer; **Stryj** Abraham Hacker; **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tarnów** M. Gans; **Turka** Henryk Artz; **Wadowice** Jan Pohl; **Zakopane** Markus Statter; **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz; **Kalwarya** Jakób Aftergut; **Brody** Julius Landavi; **Tarnopol** Szymon Ratzenstein.

Wyszła z druku broszurka:

Przyszłe ekonomiczne znaczenie Krakowa, jako miasta portowego i stacyi przeładunkowej. Cena 60 hal. Dochód na cel dobroczynny.

Do nabycia w Głównej Agencyi Dzienników i Ogłoszeń **Józefa Hopoasa i Antoniny Salomonowej w Krakowie.** 1464 3 3

NA NAGRODY

dla uczącej się młodzieży.

Wydawnictwo Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie.

Mieczysława Śleczkowska.

Z Naszego Skarbca

obrazek historyczny z życia szkolnego.

W ozdobnej oprawie kosztuje kor. 2·40, w zwykłej 2 kor. 1411 3 3

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w lokalu Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, ul. Krupnicza L. 16, II. piętro.

Nowe wydawnictwa

KSIĘGARNI

D. E. Friedleina w Krakowie,

Rynek główny Nr. 17, telefonu Nr. 452.

A. i M. Mazanowscy,

Podręcznik do dziejów Literatury Polskiej

w ozdob. oprawie w ang. płótno. Cena **5** kor.

A. Mazanowski,

Młoda Polska

w powieści, liryce i dramacie.

Cena 3 kor. **60** hal

Na przesyłkę każdej książki należy dołączyć 30 hal. 1302 13 15

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

S. A. Krzyżanowski

Księgarnia i Skład nut w Krakowie

poleca wydane nakładem własnym:

Łukaszkiewicz A. J. Ks. **Złota książka polskiej dziewicy.** Wydanie 2-gie aprobowane przez Konsystorz książęco-biskupi w Krakowie. Bardzo stosowny podarek dla uczennic zakładów naukowych żeńskich. 1410 5 5

Cena egz. karton. . . . . K. 3·—
„ „ opr. w płótno . „ 3·60
z przesyłką poczt. 35 hal. więcej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach





FABRYKA SIATEK

konstrukcyj i artystyczn. ślusarstwa

J. Górecki i Spółka

w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26, telefon Nr. 277,

wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.

Cenniki na żądanie Ceny przystępne.
Termin ściśle dotrzymany. 1019 26 40

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę **Medyczną w Petersburgu.**

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje **zarodek skrofuliczny** *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhéo** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 24 0

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

Kraszewskiego J. I. **„Polska w czasie trzech rozbiorów“** z przedmową prof. S. Askenazego, tom I-szy, z mapą kolor. Polski końca w. 18-go.

Pomnikowa ta praca Kraszewskiego, objętości około 100 arkuszy druku w formacie wielkiej 8-ki, wyjdzie z druku w wydaniu wytwornem illustrowanem, co najmniej 275 do 300 scenami, portretami wybitnych osobistości, podobiznami i t. p.

Tom II-gi opuści prasę w lipcu, tom III-ci w listopadzie.

Cena całego dzieła w 3 tomach wynosić będzie 31 kor. 20 hal., w oprawie 39 kor., które można częściowo wnosić.

Dla Abonentów *Tygodnika illustrowanego* cena „Polski w czasie trzech rozbiorów“ do czasu wyjścia z druku wynosić będzie 18 koron, w oprawie 25 koron 50 hal. 1361 4 4

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

MAGAZYN NOWOŚCI

dobrze zaopatrzony

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 13,

POLECA

Koszule białe męskie,	Czapki do podróży,
Koszule kolorowe,	Kamizelki pikowe,
Koszule dla turystów,	Krawaty wszelk. rodzaju,
Bieliznę Dra prof. Jägera,	Kufry i Torby,
Kołnierzyki i Mankiety,	Rękawiczki praskie damsk. i męskie,
Paski damskie i męskie,	Spinki, Laski, Parasole itd.

Ceny stałe, możliwie niskie. 817 12 15

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYNSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 29 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.



Znak ochronny.

Andel'a proszek zamorski

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów.

Składy w **Krakowie** u: **Reima i Spółki,** Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego**; w handlach: **A. Hawełki, W. Eilbauma;** — w **Rzeszowie** w apt. **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza,** tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem“. 6 13

1191

Fabryka: J. Andel, drogueryа Praga I.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dr. CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 4 25 0

Dra FRYDERYKA LENGIELA 10 33 0

Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco biała i delikatna.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

PŁYN
przeciw poceniu się nóg.

Po jednorazowem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu pozostałe odparzenia.

Wysyła opłatnie po nadesłaniu przekazem 1 kor. 40 hal. 1225 19 20

Jan Michnik w Bochni.

Za zaliczką wypada drożej.

ARBENZA
SZWAJCARSKIE BRZYTWY

z ostrzami do zmiany,



są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, są najcenniejsz. pośród wszystkich, jakie kiedykolwiek istniały. **Najzupełniejsze porecenie.** Tysiące świadectw. Do nabycia w przedniejszych handlach wyrobów nożowniczych. Trzeba uważać dobrze na znak **A. ARBENZ, Lausanne (Suisse).** 614 9 0

L. 2090. 1490 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Wadowice ma zamiar oddać w przedsiębiorstwo **budowę domu dwu-piętrowego** wraz z materyałem i robotą według planu już zatwierdzonego.

Warunki ogólne i szczególne, oraz plany i kosztorys można przeglądać w Magistracie w godzinach urzędowych, począwszy od dnia 21 czerwca b. r.

Zalepione oferty pisemne, należycie ostemplowane i zaopatrzone w wadyum w kwocie **1500 kor.,** składać można najdalej **do dnia 28go czerwca b. r.**

Magistrat miasta Wadowice,

dnia 17 czerwca 1902 r.

Burmistrz: *Dr. Starzewski.*

20.000 kor.

do umieszczenia na pewną hipotekę od 1 lipca b. r. **bez** pośrednictwa. — Zgłoszenia pod *1483* przyjmuje *Administracya „N. Reformy.“* 1483 2 6

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela

670 20 0 *Marya Dumaire*

w Krakowie, ul. św. Jana 26, I. p.

Słuchacz filozofii

zdolny matematyk, poszukuje lekcyi na czas wakacyj na wsi. — Zgłoszenia pod *L. 1399* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 1399 4 0

Młodzieniec, który pewien czas praktykował w biurze fabrycznem, mający egzamin z buchalteryi, tudzież z rachunkowości państwowej, poszukuje stosownego umieszczenia. — Zgłoszenia pod *1400* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 1400 6 8

Zakopane.

Domek do wynajęcia o trzech pokojach, czwarty przy kuchni, na Chramcówkach Nr. 33. — Fortepian i naczynie kuchenne do użytku. — Bliższa wiadomość w tymże domu. 1467 3 5

Ekonom, Ślązak, kawaler, 30 lat, z odpowiedniem wykształceniem i kilkoletnią praktyką także w Galicyi, poszukuje umieszczenia od 1 lipca b. r.

Zgłoszenia pod *1479* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 1479 2 3

KONIAK stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry 9 kor. 60 hal.; 861 28 46

WINO łag., dob., odleżałe, od 56 litr. wzwyż, białe litr 48 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal. — wysyła

BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

VIII-klasowa szkoła żeńska

dawniej L. ŻELESZKIEWICZÓWNY obecnie HELENY KAPLIŃSKIEJ

w Krakowie, ul. Gołębia 5,

przyjmuje uczennice stałe i przychodnie na dotychczasowych warunkach. Zapis na rok szkolny 1902/3 codziennie do 15 lipca i od 15 sierpnia.

Program nauk ściśle przystosowany do planów ministeryalnych dla żeńskich liceów. 1500 1 5

Przy szkole otwartym będzie kurs przygotowawczy do studyów uniwersytec.



1405 3 26

Przyjmujemy do reperacyi wszelkie figury i rzeźby z gipsu, alabastru, marmuru, terakoty, fajansu, porcelany itp.

Wypożyczamy kopie antyków z gipsu dla celów naukowych za wynagrodzeniem tygodniowem. 1301 9 10

HOCHSTIM I SPÓŁKA

SKŁAD POMNIKÓW I FIGUR

Kraków, ul. Szpitalna 36, naprzeciw teatru.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych Panów Architektów, Budowniczych, Inżynierów, Instytucye techniczne i P. T. Publiczność, iż

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

pozostający dotychczas pod firmą *Piotr Kozłowski i Michał Szczyrbuła,* z powodu śmierci ś. p. M. Szczyrbuły nadal prowadzony będzie pod firmą

Piotr Kozłowski, Piotr Cekiera i A. Szczyrbuła

w Krakowie przy ul. Pawiej Nr. 10.

Podejmujemy się wszelkich robót w zakres ten wchodzących, jakoto: **Roboty budowlane:** cokoły, portale, schody, fasady kamienne; **Roboty kościelne:** ołtarze, ambony, balustrady, kropielnice, posadzki itp. roboty; **Grobowce** familijne, pomniki, postumenta, figury, tablice pamiątkowe z napisami, z rodzimych marmurów, granitów i piaskowców, tak z własn. łomów, jakoteż z sprowadzonych.

Wszelka gwarancya za czas, dobroć materyału i sumienne wykonanie.— Na żądanie przesyłamy szkice, kosztorysy i próbki. 1480 2 5

Polecamy się nadal łaskawym względom. *Piotr Kozłowski i Sp.*

Do Szanownych Ojców i Matek!

W obecnych czasach ciężko złożyć pieniądz, by mieć zapewnienie na lata późniejsze, uskładać posag dla dziecka, lub zabezpieczyć byt materyalny rodzinie na wypadek śmierci. Lecz jest łatwa rada, ubezpieczając się w najstarszym i najtańszym katolickim Zakładzie ubezp.

istniejącym od r. 1839, **„JANUS“** w Wiedniu, śródmieście,

gdzie można się ubezpieczać podług wszystkich kombinacyj.

Prosimy tylko zażądać taryf i statutów, które przesyłamy franco. Dotąd jest ubezpieczonych 114.000 osób na 291,000.000 koron.

Dalszych objaśnień udziela **Generalna Reprezentacya w Krakowie, ul. Zygmuntowska Nr. 3** (w pobliżu nowego gimnazyum św. Anny). 1386 4 5

Uczciwych agentów poszukuje się.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**